

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego mk. 25

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-9 po poł.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.



Dziś Premjera!

Dziś Premjera!

Arcydzieło sztuki wiedeńskiej!

Arcydzieło sztuki wiedeńskiej!

„Władza tyrana“ (Tancerka Morista).

Monumentalny dramat w 6 aktach z blaskiem i niewidzianym przepychem odtwarzający bujne życie na dworach cesarów rzymskich, oraz wyrafinowane obyczaje. 1023-1

GRAND-KINO

ostatni dzień

„Katarzyna Wielka“

Wielki dramat dziejowy w 7 iu częściach, osnuty na tle prawdziwych zdarzeń życiowych cesarowej Rosji.

72. Piotrkowska 72.

— — Passe-Partout bezwzględnie nie ważne. — Dla uniknięcia natłoku uprasza się o wcześniejsze przybywanie na seanse. 1009-1

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskow. „Demat“ sprzedaje:

- Prasy do siana, Sieczkarnie, Wagi, Wozy, Letara o, Wanny i t. p. w Lublinie.
- Chemonta, Odpadki włókiennicze i gumowe, Kosze dla chorych, Pompy, Kuźnie polowe, Druk, Wylegarnia drobiu, Siarczany miedzi, Kufierki drewniane i walizki. w Krakowie.
- Lokomobile i Mlocarnie. we Lwowie.
- Kaftalną, drut telegraficzny, Olej mineralny, Linki druciane, Wozy, Plozy w Warszawie.
- Silniki, Pompy, Cement, Prasy do siana, Len i Konopie. w Łodzi.

Szczegóły patrz: — „DEMOBIL“ zeszyt 19-ty Termin składania ofert 15 lutego 1922 r. 006-1



Dziś i dni następnych:

„Kobieta bez znaczenia“

Wielki film dramat w 6-ciu aktach z wszechwiatowej gwiazdą filmową LUCY DORAINÉ w roli głównej.

Przebieg najmodniejszych tuale. Początek przedstawień o godz. 4.15, w soboty i niedziele o godz. 3.00. Passe-Partout ważne tylko na pierwsze seanse. Sala dobrze ogrzana.

„ODEON“

Dziś: „Walczyki“ Harry Peck noszą niezrównany w 4-serialnym cyklu obrazów p. t.

„Jeździec bez głowy“

II SERJA II „Walka o testament“

Wspaniały dramat w 6-ciu aktach Początek przedstawień o godz. 3.00. Sala dobrze ogrzana.

Kalendarze

stanowi, scenne, terminowe, humorystyczne i bloki sprzedaje po zupełnie niskich cenach hurtowo i detalicznie

Biurowo Dzienników

W. Gajewskiego

Piotrkowska 103, Tel. 11-25 w podwórzu. Przyjmuje prenumeratę i ogłasza nado wszystkich pism po cenach redakcyjnych. 360-0

TADEUSZ BABAD

Łódź, Nawrot 1A. Przyjmuje od godz. 10-1 i od 3-5

Czas odnowić prenumeratę.

BILET SKARBOWY

z rachunek bieżący w kasach.

Petryfikacja sejmu czy nowe wybory.

Poświęteczna sesja sejmowa rozpoczęła się pod znakiem rozczulającej niemal jednomyślności wszystkich większych klubów sejmowych w sprawie nierozpisywania rychłych wyborów do przyszłego parlamentu polskiego. Nieoczekiwana, długotrwała i... tak dla pewnych grup poselskich pożądana choroba głównego referenta nowej ordynacji wyborczej—posta Buzka — stała się niemal zasadniczym argumentem, utrwalającym dalsze istnienie dzisiejszego sejmu. Na pierwszym konwencie senatorów podniesiono też odrzucając ważny i poważny szereg spraw, które muszą być pod groźą najdotkliwszych następstw jeszcze w obecnym sejmie załatwione, że gdyby przyszło istotnie do wyczerpania zaprojektowanego materiału ustawodawczego, to suwereni warszawscy mogliby bez troski jeszcze długie lata spoglądać w przyszłość.

Najgłówniejszym argumentem są sprawy z dziedziny polityki zagranicznej. Sprawa wileńska nie jest uregulowana, podział Górnego Śląska nie przeprowadzony, a sprawa Galicji Wschodniej, oddanej nam rzekomo pod zarządy tymczasowy zmusza do nadmiernej rezerwy politycznej w dziedzinie polityki wewnętrznej. Ta argumentacja pozbawiona jest wszelkiego uzasadnienia. Sprawa wileńska załatwiona jest dla Polski z chwilą zwołania sejmu wileńskiego i z punktu widzenia uchwał przez ten sejm powziętych mających; kwestia rozgraniczenia na Górnym Śląsku jest sprawą miesięcy jeżeli nie tygodni, a sprawą Galicji Wschodniej ma na razie znaczenia czysto akademickiego, już choćby dlatego, że dzisiaj zasiadają w sejmie

suwerennym posłowie z tych obszarów, a obecność ich nikogo nie dotyka ani nie powoduje interwencji dyplomatycznej.

Argumenty za petryfikacją sejmu zaczerpnięte z dziedziny polityki zagranicznej są najpopularniejsze wśród stronnictw, mających wszelkie powody trwać przy swoim stanie posiadania i wyczekiwać odpowiedniego momentu ponownego uchwycenia władzy. Argumentów tych nie można ani dostatecznie skontrolować ani poddać wyczerpującej krytyce. W kwestiach dotyczących naszej polityki zagranicznej jest zawsze znaczny element niespodzianki i niewiadomego, który w znakomitym stopniu przypisać należy słabym tradycjom rządzenia naszej utytułowanej dyplomacji.

Ale wszystkie inne zarzuty podnoszone przeciw szybkiemu rozpisaniu nowych wyborów, a opierające się na motywach polityki wewnętrznej nie wytrzymują żadnej krytyki, a w pierwszym rzędzie krytyki prawnopństwowej.

Sejm Suwerenny zwołany został tylko dla uchwalenia konstytucji i reformy rolnej. W ramach tych dwóch fundamentalnych ustaw wyczerpał się podmiotowy zakres praw sejmowych, a wszystkie inne ustawy są już wynikiem konstrukcji politycznej, przez posłów jako źródło prawa wytworzonej.

Oczywiście drogą interpretacji ustawowej można jeszcze przyjąć, że obok uchwalenia ordynacji wyborczej i związanej z nią ustawy o mniejszościach narodowych, sejm powinien uchwalić szereg ustaw wynikających z ustawy konstytucyjnej. Ale gdyby zgodzić się na ten punkt widzenia, bardzo roz-

ciągłymi i w zastosowaniu dowolny, to musielibyśmy czekać na nowe wybory aż do wprowadzenia nowej ujednolitej... kodyfikacji na ziemiach polskich.

W swem inauguracyjnym przemówieniu złożył premier Ponikowski solenne oświadczenie, że w najbliższych miesiącach przeprowadzi wybory do nowego sejmu. Wydawało się to rzeczą naturalną, gdyż dzisiejszy sejm, w którym zasiada wielu posłów z nominacji i z „powołania“ nie może uchodzić za rzeczywistą reprezentację woli narodu. A cóż dopiero mówić o niewątpliwie zmianie nastrojów politycznych wśród mas, jaka dokonała się w ciągu pierwszych trzech lat budowania państwa polskiego.

Petryfikacja sejmu uswieca niezdrówą i anormalną atmosferę polityczną, w której niema żadnej jasno określonej i zdecydowanej większości rządowej. Jak można w takich warunkach zdobyć się na konkretny program rządzenia?

Te niewątpliwie groźne i wielkie straty, dające się z łatwością i niemal namacalnie stwierdzić w naszej polityce ogólnopństwowej, są napewno poważniejsze od ewentualnych trudności, jakie mogą tu i ówdzie wynikać z okazji rozpisania nowych wyborów.

Dlatego opinia publiczna powinna domagać się zwołania nowego sejmu, który wyrażając dzisiejszą i bardziej skonsolidowaną opinię kraju, znajdzie więcej siły i energii dla obrony naszych uprawnionych interesów.

Czy premier Ponikowski wyciągnie konsekwencje ze stanowiska większości sejmowej? Utrwalenie sejmu jest utrwaleniem naszego bezwładu politycznego.

Na rozdrożu.

W deklaracji nowego premiera Francji główną myślą jest stanowcze veto przeciw angielskim projektom odbudowy gospodarczej Europy ze współudziałem Niemiec i ich sprzymierzeńców oraz sowieckiej Rosji. Zamiarom tym przeciwstawia Poincaré ściśle wykonanie traktatu wersalskiego i opartych na nim umów dodatkowych bez uwzględnienia potrzeb odbudowy europejskiej, o której nawet w swoim przemówieniu nie wspomina. Rząd angielski, podejmując w Cannes iniejszą ową odbudowę, zaangażował się w tym kierunku nader widocznie. To też z deklaracji Poincarégo wylania się niezmienne widoczne przeciwieństwo między liniami politycznymi obu rządów. Lecz to nie sprawa premierowi francuskiemu żadnego kłopotu. Nie przewiduje on wcale rozluźnienia stosunków z Anglią, serwania z nią dotychczasowego przyjaznego porozumienia. Wprost przeciwnie. Poincaré nie tylko chce utrzymać lecz jeszcze wzmocnić przyjaźń z Anglią, nadto zaś zawrzeć z nią układ gospodarczy na warunkach znacznie korzystniejszych i dogodniejszych, niż te jakie gabinet londyński ofiarowywał Briandowi.

To wszystko stanowi dla czytelnika, umiającego myśleć politycznie, trudną łamigłówkę. Wzajemnie za wymagane następstwa na rzecz odbudowy gospodarczej Anglija proponuje Francji traktat gwarancyjny o dość skąpo odmiennym zakresie. Francja natomiast Poincarégo odpowiada, że na następstwa wcale się nie zgadza a co do traktatu, to chętnie go przyjmie, lecz wymaga w nim poprawek i uzupełnień, odpowiadających jej interesom oraz godności narodowej. Angielska transakcja, oparta na zasadzie do ut des zmienia się w kontrproponycję premiera francuskiego w coś całkiem odmiennego, w sądania od Anglii: 1) wyrzeczenia się lub ograniczenia projektów odbudowy; 2) związania się z Francją takim traktatem, jakiego ta sobie życzy. Ten ulepszony traktat ma Francja otrzymać za... odrzucenie projektów angielskich w kwestji odškodowań tudzież odbudowy.

Jakim sposobem może Francja osiągnąć te cele, jakieś ma środki po temu?

Niektórym dziennikom warszawskim, mającym nawet pretensje do rozumienia polityki europejskiej, pytanie to nie narzuca żadnych wątpliwości. Ot premierowi angielskiemu roją się po głowie pomysły, podsunęte prawdopodobnie przez mityczną „tydówkę” (ślubiona wersja en-deeka) lub agentów niemieckich... Briand był za słaby i nie umiał się stanowczo przeciwstawić zamiarom swego angielskiego kolegi. Lecz energiczny ton jego następcy niezawodnie wybije angielskiemu partnerowi jego dzisiejsze pomysły i sprawa załatwi się sama przez się. Francja otrzyma to czego śada, potem przyjaźń jej z Anglią jeszcze się wzmocni i utrwali.

Oczywiście poglądom tego rodzaju niema potrzeby krytykować i sbydca. Niema również potrzeby dowodzić, że obecny kurs polityczny Lloyd George'a nie wyłuka wcale z jego osobistych uwadobad, lecz z sytuacji ekono-

micznej Anglii, z zatamowania jej odbytu produkcyjnego, który zaznacza się stagnacją przemysłową i szeregiem przymusowych bezroboci. Niema żadnych widoków, aby ustąpienie Lloyd George'a, które jest możliwe dla innych powodów, mogło rozstrzygnąć obecne przesilenie w sensie pragnień francuskich. W tym wypadku przyjdzie do rozwiązania obecnego parlamentu, a przyszłe wybory dadzą niezawodną większość liberalom, radykałom i wszelkiego rodzaju stronnikom odbudowy gospodarczej.

Tak tedy program Poincarégo, który łączy spełnienie jego postulatów z sojuszem angielsko-francuskim, wydaje się czemś w rodzaju kwadratury koła. A w każdym razie jest robieniem rachunku bez gospodarza angielskiego. O ile sądzić wolno z dotychczasowych głosów prasy, opinia angielska całkiem ujemnie ocenia programowe wystąpienie premiera francuskiego. Niektóre dzienniki, które uchodzą za wybitnie frankofilskie wyrażają wątpliwości, czy istotnie Poincaré chce szukać oparcia dla swej polityki w układzie z Anglią, czy nie zamierza on raczej użyć w tym celu innych czynników i kombinacji. Aluzja jest dość widoczna i stosuje się do „młodej ententy”, której Poincaré poświęcił znamienny, a nader gorący ustęp. W tem przypuszczeniu istotny sens deklaracji programowej Poincarégo zawierałby niemała sensacja. Francja ofiarowuje swą przyjaźń oraz propozycję sojuszu gwarancyjnego Anglii, uważa się wszakże za stronę równorzędną, która może stawiać po myśli swej warunki. O ile Anglija ich nie przyjmie i zechce narzucić ewentualnej aliantce swą kuratelę, przekona się, że Francja może się bez niej obejść i poszukać sobie innej drogi. Oczywiście rachuby na małą ententę odgrywają w tym razie wielką rolę, jakkolwiek na niej nie kończą się zapewne pomysły obecnego kierownika polityki francuskiej.

Zarysowuje się tedy niebezpieczne przesilenie w polityce europejskiej. Dotyka ono w wysokim stopniu żywotnych interesów Polski, gdyż ewentualne jego skutki przedewszystkiem na nich się odbiją. Zerwanie istniejącego bądź co bądź porozumienia angielsko-francuskiego postawiłoby politykę naszą wobec groźnego niebezpieczeństwa i wielkich trudności. Przeważna część naszej prasy ma iema, że z samego obowiązku narodowego powinniśmy się entuzjasmować bojowym programem Poincarégo. Tymczasem zachodzi poważne pytanie, czy z tego powodu istnieją lepsze racje do zadowolenia, dla nas czy dla niemieców. Przypomina się mimowolnie niedawna mowa lorda Curzona, który wyraził zdanie, że jeżeli Francja odstręczy od siebie Anglię i Amerykę, nie da sobie o własnych siłach rady z niebezpieczeństwem niemieckim. T.

Rumuńsko-grecka konwencja wojskowa.
BUKARESZT, 23 stycznia. (Pat.) — Cz. B. P. Przybyła tu grecka misja wojskowa w celu wzięcia udziału w uroczystości chrzcina ks. Michała. W rzeczywistości jednak, jak twierdzą tutejsze dzienniki na podstawie informacji, otrzymanych z Aten, chodzi o podpisanie rumuńsko-greckiej konwencji wojskowej.

O pojednanie świata.

(Dokończenie).

A jak wygląda sprawa w Anglii? Nie trzeba właściwie powtarzać, że i my zubożeliśmy. Widzimy to na wszystkich ulicach, gdy bezrobotni wyciągają do nas ręce z puszkami po jalmuznę, widzimy w drobnych przejawach codziennego życia, które stawia każdą rodzinę wobec rozpaczliwego zagadnienia, w jaki sposób niewystarczającymi środkami zaspokoić potrzeby powszednie. W małych miasteczkach rzeczywistość jest jeszcze jaskrawiej widoczna, niż w samym Londynie, gdzie sąsiedzi nie o sobie nawzajem nie wiedzą. Oto Liverpool z 88 tysiącami bezrobotnych, miasto, w którym połowa firm handlowych uratowała się od bankructwa tylko dzięki temu, że banki pozwoliły im przez wystawianie czeków przekroczyć zdeponowane w nich sumy. Przedsiębiorstwa okretowe nie mają zajęcia, a firmy, które podczas wojny zarobiły wiele pieniędzy, są na drodze do ich utraty, lub też już wszystko straciły. W Birmingham jest 200 tysięcy bezrobotnych, a fabrykantom ofiarowane są próbki niemieckich towarów, lepszych w gatunku od własnych i daleko niższych w cenie. Dlatego też ruina wydaje się tym ludziom nieuniknioną, a nienajmniej jest w wielu innych miastach. Nasz wywóz, jeżeli uwzględnić tylko surowce i półfabrykaty, był w ubiegłym roku o połowę mniejszy, niż w roku 1913. Dla towarów gotowych rok 1920 wykazał w wielu gałęziach cofnięcie się o przeszło 60 procent w stosunku do 1913 roku, a przeciętne cofnięcie się o połowę.

Ponure fakty, jak widać, aczkolwiek rozpocząłem swoje uwagi zdaniem, że poraz pierwszy od okropnego roku 1914 spotykamy rok nowy znowu bez fałszywego optymizmu, z umiarkowaną dozą nadziei. I rzeczywiście sądzę, że najgorszym był dla nas podczas trzech ostatnich lat nie upadek materialny, ale moralna ruina i stan ducha. Dopóki narody i ich przywódcy odrzucali potrzebę patrzenia faktom w oczy, dopóki państwa wmały sobie, że zwyciężeni wrogowie zapłacą wszystkie ich długi, podczas gdy oni resztki swych rezerw złotych włożą w awantury wojenne, będą zazdrośnie strzec swych rozszerzonych granic i budować wały, które mają tamować wolność handlu i obrotu, aż wreszcie pod wrażeniem, że wszystko jest uporządkowane, wydano niezliczone ilości papierowych pieniędzy, dopóty sytuacja była beznadziejna. W ciągu trzech lat żyliśmy w tej niewoli bez widoków na unormowanie się i wyjście z tej sytuacji. Wprawdzie dawały się słyszeć odosobnione głosy ostrzegawcze, ale kierujący polityką nie mówili nic, a wielkie partie pozostawały w atmosferze swych iluzji, w swej nienawiści, w niesłychanej nieświadomości.

Przy końcu roku nastąpił zwrot. Miało się wrażenie, jakgdyby obłęd rozpraszając się zaczął. Rozum znowu przyszedł do głosu, fakty zaczęły znowu brać pod uwagę i okręt bez steru zdawało się otrzymać znowu kapitał. Na miejsce polityki wojennej w Irlandji wstąpiła polityka pokoju; tolerancja względem Niemiec zaczęła się odzywać; konferencja w Waszyngtonie przyniosła przyrzeczenie pokojowej polityki między potęgami morskimi i poddała dyskusji kwestję rozbrojenia powszechnego; londyńska podróż Brianda stworzyła okazję do omówienia ewentualnych zmian w traktacie wersalskim.

Czy stał się cud? O nie! Ale nastąpił powoli zwrot, który niemal z cudem porównany być może. Artykuł dziennikarski nie pozwala na dokładną analizę psychologicznej strony zagadnienia. Pragnę więc tutaj tylko wskazać na potęgę leku. Choc-

wskazać na działalność takiego męża stanu, jak Hughes, choć wyrazić wdzięczność Lloyd George'owi, który się zmienił wewnętrznie i którego geniusz idzie obecnie wyłącznie za popędem dobrych instynktów.

Ale co wydaje mi się rzeczą najważniejszą, to nagłe przełamanie zatwardziałej skorupy uprzedzeń i przeświadczeń w milionach intelektów, po odbyciu trzecieletniej kary w więzieniu uczucia rozpacz i rezygnacji. Początkowo była to tylko nieznaczna mniejszość ludzi, którzy pojmowali prawdę i mieli odwagę do niej się przyznać. Powoli ta niewielka grupa rosła i z milionów rozmów i dyskusji na milionach małych zgromadzeń, z milczenia goryczy i rozczarowania, z namietności i nienawiści, z ubóstwa, braku pracy i gorączki powstała świadomość, że tylko z pomocą dobrej woli, przez wspólny wysiłek, drogą przezwyjężenia nienawiści, przez wyrozumiałość dla winy może być osiągnięte stopniowe rozbrojenie, że tylko demobilizacja nienawiści umożliwi zmartwychwstanie ducha prawdziwego pokoju, odbudowę świata i uzdrowienie wszystkich narodów.

Już dość długo przed zwołaniem konferencji waszyngtońskiej przygotowana była taka konferencja w sercach narodów. Dlatego przed zawieszeniem broni w Irlandji miał naród angielski dość brudnych kombinacji, uprawianych w polityce względem Irlandji. Długo przed przybyciem Brianda do Londynu w salonach, kawiarniach, w każdym mieście i w każdej wsi obydwu krajów politycy gospodarczy byli gotowi zmodyfikować warunki niemieckich reparacji i ukształtować politykę Europy na podstawie zdrowego rozsądku ludzkiego. (Ostatni zwrot w Paryżu wskazuje, niestety, że to ujęcie było zbyt optymistyczne. Przy Red. „Neue Freie Presse”). Kierujący mężowie stanu zdawali sobie doskonale sprawę z tego zwrotu w opinii publicznej. To jednak nie powinno zmniejszać ich zasług, a te zasługi ma przede wszystkim prezydent Harding i Hughes, którzy podjęli pierwsze kroki, aby zdobyć zgodę świata na swe plany.

Dotychczas zrobiono tylko początek. Ale ten początek jest nadzwyczajny, gdyż stawia nam przed oczy wizję nowego świata, jako coś możliwego, bliskiego urzeczywistnienia. Jest to pierwszy krok na dłuższej drodze, dający nam pierwszy promień nadziei po tylu latach beznadziejności. Nędza świata jest wciąż jeszcze wielka, a choroba zbyt daleko się posunęła, aby ją można szybko wyleczyć. Zawrotny upadek jak np. Rosji nie da się wyrównać ani w ciągu jednego, ani dwóch dziesiątków lat. Wywóz angielski nie wzrośnie z błyskawiczną szybkością, niby z dotknięciem różdżki czarodziejki, i nikt z nas nie dożyje powrotu do naszych starych wygód życiowych. Ale mimo to sądzę, że ludzkość ma przed sobą więcej widoków na szczęście, obecnie, gdy stary okręt może być na swej nowej drodze odsunięty od niebezpiecznych skal i gdy istnieje nadzieja, że po wiatrach i burzach wpłynie do bezpiecznego portu.

Philipp Gibbs.
„Neue Freie Presse”

Kronika polityki polskiej.

— W dniu wczorajszym przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie, p. Stefański, i przedstawiciel Rosji sowieckiej p. Karachan.
— Z wierogodnego źródła dowiadujemy się, że w najbliższej przyszłości podpisany będzie traktat handlowy pol-

Po zgonie papieża.

RZYM, 23 stycznia. (Pat.) Stefani. Zwłoki papieża zostały o g. 9 min. 45 uroczystie złożone do bazyliki św. Piotra. W ceremonji brali udział: kardynałowie, przedstawiciele dyplomatyczni, dygnitarze dworu papieskiego i przedstawiciele armji. Zwłoki papieża złożono na katafalku, na którym też wystawiono przenaświętszy Sakrament. Zwłoki papieża wystawiono na widok publiczny. Nieprzebrane tłumy ściągają do bazyliki.

PARYŻ, 23 stycznia. (Pat.) Havas. Komnaty papieskie zostały opróżnione, zamknięte i strzeżone przez gwardję papieską. Sekretarjat papieski znajduje się obecnie w pracy oficjalnych zawiadomień o zgonie papieża.

RZYM, 23 stycznia. (Pat.) Z powodu żałoby znaczna część teatrów i kinematografów została zamknięta na 24 godziny.

MONACHJUM, 23 stycznia. (Pat.) Z powodu śmierci Ojca Św. prezydent bawarski ministrów Lerchenfeld wysłał na ręce kardynała Gaspariego telegram kondolencyjny.

RZYM, 23 stycznia. (Pat.) — Obyło się zebranie św. kolegium, na którym przydzielono kardynałom atrybucje związane z pogrzebem oraz do przygotowania do conelate. Władza kamerlinga kardynała Gaspariego ustala po oficjalnem zawiadomieniu ciała dyplomatycznego o śmierci Ojca Św.

BUDAPESZT, 23 stycznia. (Pat.) Węgierskie biuro korespond. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego uchwalono na wniosek prezydenta ministrów wysłać do kardynała Kamerlinga telegram kondolencyjny z powodu śmierci wielkiego Papieża pokoju.

WARSAWA, 23 stycznia. (Pat.) Dnia 22 b. m. min. spr. zagran. otrzymało urzędowe zawiadomienie o zgonie Ojca Św. Benedykta XV. W celu złożenia kondolencji udali się osobicie do nuncjusza apostolskiego monsiel Laurit w imieniu Naczelnika państwa generalny adiutant gen. Jacyna, w imieniu rządu polskiego prezydent Ponkowski w towarzystwie sekretarza p. Bielskiego i ministra spraw zagranicznych. Potem złożili kondolencję w nuncjaturze apostolskiej obecni w Warszawie księza biskupi, dyrektor protokołu, posłowie zagraniczni oraz wiele osobistości ze świata urzędowego. Składali również kondolencje liczni przedstawiciele społeczeństwa. Na gmachach rządowych chorągwie opuszczone na znak żałoby do połowy masztu.

POZNAN, 23 stycznia. (Pat.) — Ks. arcybiskup kardynał Dalbor wyjechał dziś do Warszawy, skąd udaje się jutro do Rzymu na conelate.

Pan Noulens o Polsce. Wykład jego w Sorbonie.

PARYŻ, 22 stycznia. (Pat.) H. Na zebraniu odbytem w Sorbonie, któremu przewodniczył gen. Mangin, odbyła się prelekcja p. Noulensa o Polsce. Prelegent nadsztosował przede wszystkim historję trzech rozbrojeń, które miały miejsce w tym czasie, gdy Francja sama musiała sprostać zbyt licznym trudnościom, aby mogła pospieszyć z pomocą Polsce. Dotknąwszy pokrótce wielkich wydarzeń, dał obecnym obraz Polski walczącej z szeregiem trudności i mającej zawsze Francję przy swoim boku.

Dzięki pomocy Francji, Polska mogła odzyskać na nowo zaszczytne miejsce wśród narodów świata, zaspakajając też swoje potrzeby. Na zakończenie swej prelekcji, wśród gorących owacji audytorjum, zalecał coraz silniejsze zacieśnienie przymerza między obu krajami, mającymi wspólne interesy, a które jak Francja na zachodzie, a Polska na wschodzie są szczytami pokoju i sywilizacji.

sko-francuski, a następnie umowa polityczna i konwencja wojskowa.

— Dn. 23 b.m. prezydent rady ministrów przyjął na posłuchaniu prezesa komitetu gruzińskiego w Polsce, p. Kuruliszwilli, który prosił o poparcie sprawy gruzińskiej na konferencji w Genul.
— Radca poselstwa polskiego w Bernie, p. Perłowski, został przydzielony czasowo do przedstawicielstwa polskiego w Watykanie.

Tętno chwili.

Polacy i polaczkowie.

Był czas, kiedy w sferach prawicowych naszego sejmu wszelka wzmianka o autonomii dla Wileńszczyzny uchodziła niemal za zdradę narodową.

Lżiś, gdy znana się stała w tej sprawie opinia Francji, wypierającej, jak wiadomo, nacisk na rząd polski w kierunku bezwarunkowego udzielenia ziemi wileńskiej szerokiej i rozgałęzionej autonomii, nacjonalistów nasi poczynają się godzić z „zasadą” autonomiczną, kwestionując tylko termin jej wprowadzenia. Radziby, mianowicie, odłożyć ów termin... na czas nieograniczony, a to z tego powodu, że autonomia Wileńszczyzny byłaby, rzekomo, fatalnym precedensem dla losu b. Galicji Wschodniej.

Endocy oraz ich wspólnicy polityczni, mimo wszystko, co się widzi i słyszy w Europie, która raz po raz daje rządowi naszemu ciężkie a bolesne lekcje demokratyzmu, mimo wszystko, co wykazały dzieje lat ostatnich, sądzą widocznie, że aspiracje narodowościowe ukraińców śpią snem moonym i nie zbudzą się, o ile ich snu nie zamąci widmo autonomii wileńskiej.

Opierają się snadź endocy na założeniu, że skoro traktat ryski dokonał podziału Białorusi i Ukrainy między Polskę a Rosję, to konsekwencją tego podziału powinno stać się zaaplikowanie po tej i tamtej stronie kordonu starodawnych metod despotyzmu: niech Rosja — myślą sobie endocy — trawi swoich ukraińców, a my zjadać i trawić będziemy — swoich. I tak samo — z białorusinami.

A zresztą, już nieboszczyk Stołypin powiedział, że żadnych ukraińców, ani białorusinów nie ma; są tylko — rosjanie i polacy.

Dlaczegożby teraz tej świetnej tezy nie wskrzesić na użytek polskiego centralizmu?

Stołypin, co prawda, jak stwierdzają byli posłowie polscy w „Dumie”, zwykł był powyższą tezę swoją kończyć uwagą, że, właściwie, i polaków też nie ma. Byli ongi, ale już niema. Pozostali tylko „Polaczki”.

Wielka wojna światowa, a także następująca po niej dwuletnia wojna polsko-rosyjska, miała najtwardszych szowinistów rosyjskich krwawo przekonać, że jednak polacy pozostali narodem, który umie o swój byt walczyć i praw swoich dochować.

Niemniej przecież, obok polaków, istnieją — polaczkowie.

Oni to właśnie tak gorliwie piastują rozmaite „mądrości” podsluchane ongi w kancelariach ministrów carskich i cesarskich: w liczbie tych „mądrości” jest też i tę przed autonomją dla „obcoplemieńców”.

Lumir.

Minister Downarowicz w Krakowie.

KRAKÓW, 23 stycznia (Pat.). Przybył tu o godzinie 11-ej przed południem minister spraw wewnętrznych p. Downarowicz, witany na dworcu przez wojewodę Gałęckiego na czele z urzędnikami województwa, prezydenta miasta Federowicza, generała Szeptyckiego z gencjaucją oraz przedstawicieli wszystkich miejscowych władz.

O układ gwarancyjny.

PARYŻ, 23 stycznia. (Pat.) Jak donosi „Petit Parisien” z Londynu, Anglja nie odrzuca możliwości uwzględnienia w układzie gwarancyjnym wszelkiego rodzaju wypadków, jakiego się wydarzyć mogły w Europie środkowej lub wschodniej, uważa jednak, że wypadki te stanowią winny przedmiot specjalnej wymiany zdań między Paryżem a Londynem, w celu porozumienia się i zastosowania wspólnej polityki.

PARYŻ, 23 stycznia. (Pat.) Wolf. „Matin” donosi, że rząd francuski domaga się od rządu angielskiego, aby traktat obronny opiewał nie na 10, a na 25 lat; nadto aby wszelkie naruszenie przez Niemcy linii, oznaczonej przez aliantów, stanowiło casus voodoris (?) w końcu domaga się Francja, aby sprawa wzajemnej pomocy była jasno określona w Konwencji wojskowej.

LONDYN, 23 stycznia. (Pat.) Havas. Francuskie min. spraw zagranicznych nadesłało do Foreign Office 3 noty, dotyczące projektowanych gwarancji w sprawie Angory i Algeru. Jak donoszą, Anglja zgodziłaby się na przedłużenie czasu trwania układu do lat 30, oraz przyjąłaby zobowiązanie co do akcji wzajemnej. Natomiast odmówiłaby podpisania konwencji wojskowej oraz interwenjowania w razie zaatakowania granic Polski.

PARYŻ, 23 stycznia. — Pisma paryskie donoszą, że francuskie ministerstwo dla spraw zagranicznych opracowywa obecnie 4 nowe noty, które mają być wysłane jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego do Londynu. W jednej z tych not Poincaré domaga się od rządu angielskiego pisemnego oświadczenia, że sprawa odszkodowań niemieckich nie będzie przedmiotem obrad konferencji genueńskiej i wyraża nadzieję, że w razie przystąpienia Niemiec do konsorcjum międzynarodowego odbudowy świata zyski, jakie przypadną w udziale Niemcom, będą zaliczone na rachunek odszkodowań wojennych. W drugiej nocy Poincaré omawia traktat zabezpieczający angielsko-francuski. W trzeciej nocy omawia ugodę Francji z kemalistami, w czwartej zaś sprawę Tangeru.

Współpraca Rosji i Niemiec.

WIEN, 23 stycznia (Pat.) Wied. B. K. „Neue Freie Presse” donosi z Berlina pod datą 25 b. m.: Prezydent reichstagu, Loebe, w mowie, wygłoszonej na zgromadzeniu robotników ostrzegł robotników przed braniem przykładu z Rosji sowieckiej,

zwłaszcza z jej polityki gospodarczej, która poniosła zupełne fiasco. Następnie podał on wiadomość, że

Lenin zaprosił Rathenaua do Moskwy,

oraz, że

delegat sowieków, Krasin, zwrócił się do Slinnesa z propozycją wybudowania portów w Petersburgu.

WIEN, 23 stycznia (Pat.) „Neue Acht Uhr Blatt” donosi z Berlina pod datą 23 b. m.: Komisja zagraniczna reichstagu zajmowała się na południowym posiedzeniu sprawą Rosji. Kanclerz Rzeszy, dr. Wirth, omawiając stosunki gospodarcze i polityczne Rosji zaznaczył, że

Niemcy pragną jaknajszybszej odbudowy Rosji.

Rząd niemiecki nie dąży jednak do uzyskania monopolu gospodarczego w Rosji.

Jest gotów pracować wspólnie

z innymi zainteresowanymi państwami. W dyskusji, która się wyionila, wyrażono zapatrywanie, że

zbliżenie gospodarcze niemiecko-rosyjskie jest nagłą koniecznością.

Przed konferencją w Genji.

HELSINGFORS, 23 stycznia. (Pat.) Radjo. Według depesz z Rewla przybył tam przedstawiciel francuskiego ministerjum spraw zagran. w celu odbycia z Litwinowem narady w sprawie konferencji w Genji.

RZYM, 23 stycznia. Według wiadomości z kół politycznych rząd sowieków przyjął zaproszenie na konferencję genueńską. Odpowiedź nie zawiera wszakże żadnego oświadczenia w sprawie stanowiska sowieków wobec znanych warunków, a jedynie zapowiedź przyjaznej delegacji rosyjskiej, której skład zostanie podany do wiadomości do 25 b. m. Odpowiedź ta zostanie podana do wiadomości rządom państw sprzymierzonych, które wyrażą o niej swe zdanie. W tutejszych kołach panuje przekonanie, że przyjęcie zaproszenia przez Rosję sowiecką równa się uznaniu stawianych warunków.

MOSKWA, 23 stycznia (Tel. w. „Głosu Polskiego”) Dnia 24 b. m. w Moskwie odbędzie się nadzw.

oczajne posiedzenie wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego dla wyboru delegacji na konferencję genueńską.

Kongres rad robotniczych w Moskwie.

MOSKWA, 23 stycznia (Pat.) Radjo. Otwarto tu międzynarodowy kongres rad robotniczych i organizacji komunistycznych schoda. Na kongres przybyło 200 delegatów z Chin, Japonji, Korei, Mongolji i wysp Oceanu Spokojnego. Na to przybyło wielu ziennikarzy pism zagranicznych.

Parowce angielskie dla Rosji.

LONDYN, 23 stycznia. Wied. B. K. Rząd rosyjski zakupił w Anglji 8 wielkich parowców.

W Karelii.

HELSINGFORS, 22 stycznia. (Pat.) Radjo. W Karelii wschodniej sytuacja wojenna bez zmiany. Prowizoryczny rząd w Karelii wydał dekret, powołujący pod broń wszystkich mężczyzn zdolnych do służby wojskowej w wieku od 18 do 40 roku.

Gabinet Wirtha zachwiany?

BERLIN, 23-go stycznia (A. W.). Prezydent parlamentu Rzeszy, Loebe, wygłosił wczoraj na zebraniu pracowników przemysłu elektrycznego mowę, w której

zapowiedział upadek gabinetu Wirtha.

Mowa zrobiła duże wrażenie i wywołała wielką konsternację.

Loebe mówił między innymi o tem, że istnieje konieczność natychmiastowego załatwienia Kompromisu podatkowego,

ponieważ termin, pozostawiony Niemcom dla udzielenia odpowiedzi komisji reparacyjnej w sprawie planu reform i gwarancji, oraz ogólnej produktywności Niemiec, upływa 27 b. m.

„Socjaliści, mówił dalej Loebe, uczynili największe ustępstwa, jakie mogli.

Jeżeli, mimo to, Kompromis nie dojdzie do skutku ani z centrum, ani z demokratami, to gabinet Wirtha nie będzie mógł dłużej istnieć”.

BERLIN, 23 stycznia (Pat.) — Prezydent parlamentu niemieckiego wygłosił na zgromadzeniu socjalistów mowę, w której zaznaczył, iż o ile kompromis w sprawie podatku nie przejdzie, wówczas gabinet Wirtha już w środę będzie obalony.

Wówczas nie pozostanie nic innego, jak przeprowadzenie nowych wyborów lub utworzenie gabinetu Stresemanna, jeżeli nie Helffericha.

Mówca wyraził nadzieję, że gabinet Wirtha pozostanie nadal u steru, jest to bowiem gabinet który odniósł w Cannes jedyny wielki sukces i który może zjawić się na konferencji w Genji.

Sprawy robotnicze na Śląsku.

KATOWICE, 23 stycznia (AW).

„Gazeta Robotnicza” donosi o szeregu rezolucji, powziętych na wiecach, zwołanych dn. 22 stycznia z ramienia P. P. S. oraz centralnego związku zawodowego polskiego w górnośląskim obwodzie przemysłowym. Wszystkie powzięte rezolucje występują przeciwko temu, aby związkom zawodowym niemieckim na polskim Górnym Śląsku wolno było nadal utrzymywać stosunki z centralami w Niemczech. Motywem rezolucji służy fakt, iż porozumiewanie się z centralami ułatwiałoby irredentę niemiecką. Ponadto za klady użyteczności publicznej, jak koleje żelazne, elektrownie w Chorzowie i t. d., mogłyby być w każdej chwili wstrzymane na hasło centrali berlińskiej, wskutek czego życie gospodarcze polskiego Górnego Śląska mogłoby łatwo być narażone na szwank.

Sprawa waluty górnośląskiej.

KATOWICE, 23 stycznia (AW). Układ w sprawie waluty, obowiązującej na Górnym Śląsku, został już podpisany. Inne komisje wykończają swe prace, komisja celna formuluje już ostatnie paragrafy.

Gdańsk broni się przed tyfusem.

GDANSK, 24 stycznia (Pat.) — Senat gdański wydał szereg zarządzeń, mających na celu zapobieżenie zawleczeniu tyfusu z Polski i państw bałtyckich do Gdańska. Określone przybywające do Gdańska ze wschodu podlegają będą urzędowym oględzinom lekarskim. Emigranci przybywający do Gdańska koleją będą po odwziewaniu na obserwacji w obozach emigracyjnych. Podróżni, zdążający do Gdańska z obszarów dawnej Rosji i Polski nie będą wpuszczani na terytorjum wolnego miasta Gdańska o ile swoim zewnętrznym wyglądem wzbudzą będą jakiegokolwiek podejrzenie pod względem sanitarnym.

O naturalizacji żydów w Gdańsku.

GDANSK, 23 stycznia. (Pat.) Senator Frank, który powrócił z Genewy, oświadczył, że delegacja żydowska prosiła radę ligi narodów o zmianę gdańskiej ustawy o naturalizacji. Mieszkańcy w Gdańsku żydzi, dawniejsi obywatele rosyjscy, pragną, aby okres 5-letni, przewidziany w tej ustawie dla uzyskania obywatelstwa gdańskiego, nie rozpoczynał się od 10 stycznia 20 r., jak to ustawa postanawia, lecz aby dla tych żydów zaliczono okres czasu, spędzonego przez nich przedtem w Gdańsku. Decyzja zasadniczo nie odrzuca tej

prośby, jednakże konferencja rady ligi narodów nie przyniosła w tej sprawie rezultatów.

Wdzięczność Niemiec dla zmarłego papieża.

BERLIN, 23-go stycznia. (Pat.) Prezydent Rzeszy wystosował do nuncjusza apostolskiego, Barellego z Monachjum telegram, w którym wyraża uczucia wdzięczności narodu niemieckiego za wielkoduszną ofiarność, okazaną przez św. pamięci Benedykta XV podczas wojny światowej.

O pomoc dla Karelii.

HELSINGFORS, 23 stycznia (Pat.) — Prasa duńska ogłasza odezwę do duńskiej publiczności podpisaną między in. przez profesorów uniwersytetu, nawołującą do przyłączenia się do akcji humanitarnej niesienia pomocy nieszczęśliwej Karelii wschodniej.

De Valera burzył

WASZYNGTON, 23-go stycznia (AW). Z Dublina donoszą, że de Valera, przebywający obecnie w Paryżu, wydał odezwę do sinfeinistów, wzywając ich do dalszej walki o całkowitą niezależność republiki irlandzkiej od królestwa Wielkiej Brytanji.

Strejk kolejowy w Saksonji.

DREZNO, 23 stycznia. (Pat.) Strejk kolejowy trwa w dalszym ciągu. Dotychczas strejkują pracownicy kolejowi w obrębie dykcji drezdeńskiej. Jak słychać kilka członków zarządu komitetu strejkowego zostało wczoraj aresztowanych. Policja objęła dworzec.

DREZNO, 23 stycznia. (Pat.) Według ostatnich wiadomości strejk kolejowy rozszerza się. Nie jest wykluczone, że do strejku przyłączy się również kolejarze śląscy. Pomiędzy Dreznem i innymi miastami saskimi zaprowadzono komunikację samochodową. — Wskutek przerwy komunikacyjnej i ruchu towarowego daje się odczuwać wielki brak węgla w Dreznie.

BERLIN, 23 stycznia (A. W.) Strejk kolejowy w Saksonji trwa.

Traktat persko-chiński.

GENEWA, 25 stycznia. (Pat.) Min. spraw zagr. Persji przesłał sekretarjowi ligi narodów w celu zarejestrowania tekst traktatu, zawartego między Persją a republiką chińską, podpisanego w Rzymie 1 czerwca 1920 r.

Joffre w Japonji.

TOKIO, 23 stycznia (AW.) Agencja Havasa donosi, że marszałek Joffre przybył do Jokohamy, gdzie był entuzjastycznie witany przez tłumy.

Młoda Japonia.

Rozmowa z japońskim uczonym Tsunjiro-Kiyura.

Wibitny japoński uczonej nauk Tsunjiro-Kiyura odbył ostatnio podróż z kraju wschodniego słońca do Europy. Jest on znany w swej ojczyźnie jako zasłużony historyk i zbieracz starożytności oraz jako pierwszorzędnego znawca politycznych i kulturalnych stosunków na Dalekim Wschodzie.

My japończycy — oświadczył on — nie jesteśmy narodem politykującym w tym sensie w jakim się to spotyka u narodów środkowoeuropejskich. Zagadnienia polityczne nie interesują szerszych warstw narodu japońskiego i nie są w stanie go zaciekać. Japończycy mają umysł w wysokim stopniu rzeczowy i praktyczny. Japończycy nie politykują. Posiadamy centonów kierowników nauki politycznej, którzy przeprowadzili nas przez ciężką epokę wojny światowej — czynna polityka należy do nich. Im również należy przypisać zasługę zawarcia pokoju i układu, dotyczącego oceanu Spokojnego.

Od czasu mego przybycia do Europy coraz częściej mam okazję przekonywania się, jak błędne poglądy o współczesnej Japonii panują nawet wśród wykazujących europejskich. Uważają nas wciąż za naród pełen romantycznych marzeń. Japonię wyobrażają sobie każdy w postaci malowniczych obrazów, jako kraj poezji, a życie — w atmosferze egzotycznych kawiarni, słynących z pięknych gejz. Oczywiście, że nie jest to obraz rzeczywistości.

Opisy podróży europejskich badaczy wchodu, którzy więcej zwracają uwagi na malownicze sceny obyczajów japońskich, niż na całokształt życia Japonii, przyczyniły się do rozpowszechnienia tej etnograficznej romantyki.

Tymczasem japończycy są najbardziej neuropejsowanym narodem Dalekiego Wschodu, a zarazem najruchliwszym i najrealniej myślącym z ludów azjatyckich.

Ze Japonia jest dzisiaj najkulturalniejszym państwem w Azji, które na wschodzie odegrało taką rolę, jaką kiedyś Franoja w Europie, — jest faktem, który musi usnąć nawet wrogowie naszego narodu. Obok wstrząsanych węgł rewolucją Chin, które nie mogą się europejsować, reprezentuje dzisiaj Japonia najbardziej rozwiniętą „europejskość”.

Nie popełnia błędów ten, kto twierdzi, że Japonia ani do urzędów prawnych, ani w żadnej innej gałęzi wewnętrznej i zewnętrznej kultury — nie wyłaczając nowoczesnej techniki — nie ustępuje żadnemu państwu europejskiemu.

W Japonii panuje zupełnie nowoczesna demokracja, w atmosferze której rozwija się pomysłowość handel i przemysł, które posiadają nadzwyczajne szanse rozwoju. Nasze prawo państwowe — mówił z dumą japoński uczonej — jest zbudowane według wzorów angielskich, jednak uwzględniono w niem również pewne praktyczne urzędzenia innych państw europejskich. Również prawo wyborcze jest nawiązaniem do europejskiego. Każdemu obywatelowi japońskiemu, który przekroczył 21 rok życia i płać co najmniej 10 jenów rocznego podatku, przysługuje czynne prawo wyborcze. Kobiety są pozbawione prawa wyborczego, jednak przyjmują czynny udział w innych instytucjach państwowych i korporacyjnych. Wszystkie gałęzie pracy, szkoły, uniwersytety stoją dla nich otworem. Postępują obecnie wielką ilość wybitnych lekarzy i nauczycieli-pedagogów, które są cenione również i zagranicą, mianowicie w Chinach i północnej Ameryce.

Inne prawa wolnościowe, jak wolność sumienia, wolność prasy i t. d. — były już wprowadzone za czasów Mutsu-Hitosa, według wzorów francuskich. Wszystkie te epokowe reformy przeprowadzono w okresie ostatnich 25-30 lat. W 1870 roku byliśmy jeszcze państwem feudalnym — mówił dalej wybitny japończyk — zupełnie takim samym jak państwa europejskie w średniowieczu. Pod względem politycznym Japonia była tak samo zacofana jak i w pozostałych gałęziach kultury. Mocarstwem nasze stanowisko zawdzięczamy naszym wrodzonym zdolnościom; wszystkie zdobycze i wynalazki zagraniczne na polu przemysłu i rolnictwa zostały nadzwyczaj pomysłowo przeszczeplone na grunt japoński.

Również na polu duchowym rasa japońska wykazała swoisty talent w przełomowej epoce ostatnich kilku lat. Japońska literatura jest w trakcie europeizowania się. Również i muzyka, która najdłużej opierała się prądom idącym z zachodu, przyjmuje coraz bardziej charakter europejski; główna zasługa spada na

europejskich artystów, którzy stoją na czele akademii muzycznej w Tokio. Dzięki hojności pewnego bogatego miłośnika sztuk pięknych powstała w najbliższej przyszłości europejskie muzeum malarstwa oraz szkoła sztuk pięknych, do której zostali zaproszeni wybitni malarze europejscy. W ten sposób Japonia staje się państwem coraz bardziej europejskim i zdaje sobie doskonale sprawę z posłannictwa, jakie ma do spełnienia w Azji.

O śmierci i starości.

Odczyt prof. Petrażyckiego.

Jak zwykle oryginalny i rewelacyjny w pomysłach, wyłożył prof. Petrażycki w tej sprawie i uzasadnił własny pogląd na istotę rzeczy. Pogląd swoisty i odrębny od istniejących, a ściśle związany z ogólną koncepcją biologiczną prof. Petrażyckiego.

Sledząc za biegiem myśli prelegenta, nie trudno było spostrzec, że nie holduje on tradycyjnej teorii „zżywania się” organizmów żyjących, według której starość jest okresem niejako uwiadu funkcji organicznych, śmierć zaś — ostatecznym ich zanikiem.

Teorię tę zbijał prelegent szeregiem faktów. Argumenty swe czerpał zwłaszcza z dziedziny morfologii. Dowiódł, że najprymitywniejsze organizmy, jak jednokomórkowe („protozoa”) nie umierają wcale, co najwyżej przepalają się, żyjąc nadal, z czego wniosek — nie wszystko co żyje, musi umrzeć (ustalił to już zresztą wybitny biolog Weissmann). Lecz i istoty śmiertelne umierają nie wskutek starości (jak twierdzą zwolennicy teorii „zżywania się”), albowiem wśród owadów zwłaszcza, spotykamy egzemplarze, żyjące tylko do czasu spełnienia funkcji rozrodczych (samiec do zapłodnienia, samka do złożenia jaj), przy czym niektóre nawet (np. ekmerydy) natychmiast po urodzeniu się, dopełniają czynności reprodukcyjnej i niezwłocznie umierają.

Wogóle spostrzegamy, że na najniższych stopniach rozwoju, a więc u organizmów najprostszych, niema śmierci ani starości; w następnym stadium (np. owady) mamy już śmierć, bez starości wszelako, z którą się dopiero u istot najwyższych (ptaki, ssaki) spotykamy.

Jeśli więc starość i śmierć widzimy dopiero u doskonalszych tworów, nasuwa się mimowoli już przypuszczenie, że zjawiska te są niejako ulepszeniem, jeśli tak rzec

można „ostatnim słowem techniki”. Tak jest — techniki. Techniki „nieświadomie genialnego przystosowania się do warunków życia”. (Oryginalna koncepcja prof. Petrażyckiego). Przyroda „działa” zawsze celowo. Celem jej jest, zdaniem prof. Petrażyckiego, przedłużenie gatunku. Wszystko w przyrodzie skierowane jest jedynie ku temu. A więc, pomimo całej pozornej paradoksalności tego poglądu, i starość i śmierć również niewątpliwie sprzyjają przedłużeniu gatunku.

Interesująca jest obrona tej tezy.

U mnóstwa stworzeń, zdaniem prelegenta, wystarcza dla zachowania gatunku jednokrotne płodzenie (system monokarpiczny), po którym dalsze życie odnośnej istoty jest już zbędne i następnie śmierć (np. u większości owadów). Innym stworzeniom to nie wystarcza: dla zachowania gatunku koniecznym jest płodzenie dwukrotne (system diokarpiczny) lub wielokrotne (system filokarpiczny). Przytem można spostrzedz, że terminy są tem dłuższe, im mniej odporności wykazuje embrjon odnośnej istoty.

Tak więc krótkim jest życie i trwa tylko do czasu dorodnienia do płciowej dojrzałości u istot, które przy systemie monokarpicznym nawet mogą zachować swój gatunek. Starość im jest zbędna. Inne stworzenia zaś zyskują w celu dopełnienia swego przeznaczenia życiowego dłuższe terminy. Gdy nawet stosunkowo długi termin nie wystarcza całkowicie, osiąga przyroda swój cel w ten sposób, że udziela terminu dodatkowego, podczas którego wszelako osłabia wszelkie funkcje życiowe organizmu. Jest to swego rodzaju egzamin odporności życiowej danego osobnika. Organizm zmuszony jest, aby żył nadal, czynić coraz większy wysiłek. Gdy temu sprosta — przyroda pozwala mu na dalsze życie i używa go nadal do swych celów, mianowicie do reprodukcji w celu zachowania gatunku.

Na tem polega sens biologiczny starości. Organizmy, natomiast ulegające w tej walce, nie zdające „egzaminu”, giną.

Nie zależy więc długowieczność, zdaniem prelegenta a wbrew rozpowszechnionym teorjom, ani od rozmiaru istoty, ani od szybkości jej przemiany materji. Starość jest przyrodzie potrzebna do wyboru najlepszych egzemplarzy dla swoich celów. Jeśli chodzi o ludzi — spotykamy się z całym szeregiem odchyleń, a to wskutek

Z dnia na dzień.

Śmiech Moliera.

Molier nie należy do tych klasyków, o których cały świat mówi, ale nikt ich nie czyta. Pojęcie o Molierze kształtuje się nie w szkole, lecz przez bliższe obcowanie z dziełami, w teatrze.

Ciekawą rzeczą jest, że wszyscy myślą pod tym względem jednakowo i nie potrzebują pytać się sąsiada co należy sądzić o Molierze, albo też jakiego sądu wymaga bon ton.

Jeden z dzienników uchylił mu dość dziwny zarzut: „Jaka szkoda, że Molier nie pisał dramatów! Mógłby się równać z Szekspirem!”

Ale wyższość Moliera polega właśnie na tym, że nie pisał on dramatów.

Dramat jest rzeczą łatwą. Patos, powaga, groza śmierci, są to efekty nie trudne do osiągnięcia.

Albo być wesolym, bawić publiczność w ciągu prawie trzech wieków grą słów, drgającym humorem, stać się wszechświatowym filozofem, który się uśmiecha — oto co jest wyjątkowe i bardzo rzadkie!

Oto co stawia humor Moliera obok śmiechu Sokratesa, Rabelais'a, Monteskiusza, Voltaire'a, oraz Dikensa, Twaina i innych.

Bo krzyk, płacz, cierpienie, śmierć są wspólne ludziom i zwierzętom, podczas gdy śmiech jest właściwy tylko człowiekowi, a śmiech w rodzaju molierowskiego — jedynie człowiekowi wyższemu. ach.

rozmaitych nadużyć i perwersji oraz okoliczności o charakterze społeczny.

Powrócił, wreszcie, prelegent do swych odczytów poprzednich i, nawiązując do nich, stwierdził ponownie, że wobec gatunku, jednostka, ród, plemię, nawet naród — nie niemal nie znaczą. Stąd nieoczekiwany zresztą, wniosek praktyczny: zgubnem jest zasklepienie się w egoizmie narodowym, czyli szowinizmie. Narody, holdujące temu, giną z koniecznością rzeczy. Tylko polityka nieegoiściyczna, opiewana idealami miłości bliźniego i solidarności wasech-ludzkiej zgodna jest z kierunkiem rozwoju życia i, jako taka, jedynie wskazana. H. L.

RICHARD CONNELL.

Skradziona zbrodnia.

(Ciąg dalszy).

A jak wytłumaczy pan fakt, mówił już znów gniewnie sędzia, że wczoraj o jedenastej wieczorem opuścił pan mieszkanie. O północy skradziono w miasteczku Bridge dorozkę samochodową, tę samą, która została znaleziona dziś na moście. Gdzie był pan o 12-ej, Bain?

— Byłem w Bridge — odparł spokojnie Bain.

Przez chwilę pokój zaległa cisza. Sędzia śledczy machnął ręką, jakgdyby na znak, że sprawa dla niego jest zupełnie skończona. Wreszcie zaczął znów Bain spokojnym głosem:

— Jeśli już tutaj robi mi pan przedsmak świetnie poinformowanego sądu, to czy pozwoli pan oskarżonemu zadać kilka pytań sędziemu śledczemu?

— Nie widzę absolutnie celu — odpowiedział ostro Yeager. Zdaje się, że czas już zakończyć naszą rozmowę i zaarrestować pana.

— No, no, nie śpiesz się pan zbyt. Bo właśnie chciałem pana zapytać, panie sędzio śledczy, co pan robił na moście tej nocy o godzinie drugiej?

Yeager skamieniał. Jego nieodmknęte usta skrzywiły się jakimś dziwnym grymasem...

I cóż robił pan wczoraj o północy w Bridge? — dourscił surowo Bain.

Yeager był błąd, jak trój-

— Ja? Na moście? W Bridge? Pan zwrócił — wybuchnął.

— Nie udawaj pan, Yeager — odpowiedział Bain — sam pana tam widziałem. Ponieważ spokojnie wysłuchałem pańskiego oskarżenia w stosunku do mnie, proszę teraz wysłuchać mego oskarżenia w stosunku do pana.

— Proszę — odpowiedział Yeager z determinacją, ale spokojnie.

— Otóż wczoraj rozwijałem plan przestępstwa. Byliśmy tu we trójkę. Stranga wykluczył pan. Zgadza się. Pozostaje pan i ja. Wykluczam siebie, ponieważ wiem, że ja tego nie uczyniłem. Pozostaje pan. Motywy: braki materialne. Dziś bank nasz odrzucił dwa pańskie czekki z powodu braku funduszu na pańskim rachunku. Żyje pan ponad stan. Pensja pańska wynosi pięć tysięcy dolarów rocznie. Z tego utrzymuje pan auto, wielki dom z czterema służącymi, ma pan żonę, która ubiera się nadzwyczaj kosztownie i gra w brydża z milionerkami. To nie wytrzymał rachunku.

Wczoraj wieczorem, gdy wyszedłem z klubu o godz. 10-ej, udałem się do domu, lecz nie mogłem zasnąć. Dręczyły mi pewne kwestje bankowe. To też wyszedłem po godzinie na spacer z zamiarem pójścia pieszo do Bridge i wrócenia stamtąd tramwajem. Istotnie przybyłem tam o północy. Na Pine-street przystanąłem na chwilę, by zapalić pan pierosa, tuż przed obertą Jansena, u którego zwykle piją szoferzy. Przed szynkiem stały trzy czy cztery dorozki automobilowe; szoferzy byli w szynku. Nagle z przeciwległej strony ulicy do dorozek zbliżył się jakiś człowiek, wskooczył do jednej z nich, nagle się kierownik, lecz

nie mógł widocznie puścić w ruch motoru, bowiem wyskoczył i spiesznie oddalił się. W świetle księżycy widziałem jego twarz. Był to pan, Morton Yeager, sędzia śledczy okręgu Valley.

Poszedłem za panem. Wzdłuż Shady-street, naokoło ementarza, wybiegł pan na most. Pośrodku, stanął pan, obejrzał pan gruntownie wnętrze mostu przy pomocy latarki elektrycznej. Nagle usłyszałem pański krzyk, jakgdyby dojrzał pan ojabła. Uciekł pan. Tymczasem księżycy schował się za chmurę i nie mogłem pana dalej śledzić.

Udałem się do domu. Nie miałem wątpliwości, że chce pan wykonać mój plan.

Pierwszą moją myślą było uprzedzić Alaca Kae. Gdy przybyłem dziś do banku o godz. 9-ej czekała na mnie wiadomość telefoniczna. Kae zawiadomił mnie, że on i Reynolds, skarbnik zakładów „Pioneer”, pragną odbyć ze mną konferencję w sprawie finansowej. Ponieważ konferencje takie zdarzały się dwa razy do roku, nie byłem bynajmniej zdziwiony. Narada miała się odbyć o godz. 10-ej i do tego czasu Kae miał na mnie czekać. Chciałem go tedy uprzedzić osobiście...

— Pan się omylił, pan się śmiertelnie omylił, Bain, wtracił gorączkowo Yeager. — Ja nie...

— Czy pozwolił mi pan skończyć? — odrzekł twardo Bain — Wyszedłem zaraz z banku, lecz ledwie przybył do „Pioneer” okazało się, że Kae mimo wszystko pojechał po pieniądze. Oto przyczyna, dla której nie byłem w banku podczas tego, gdy dokonywała się zbrodnia. Z najwyższym pośpiechem pobiegłem na most, ale było już za

późno, biedny Kae był już obrabowany i okradziony, a tłum, zgromadzony dokoła taxi, oglądał krwawe ślady. Wówczas udałem się do pańskiego biura. Ale pana nie było tam przez cały poranek...

Yeager obiecał mówić, ale Bain energicznym gestem powstrzymał go.

— Jeszcze jedno. Zdaje się, że nie będzie trzeba więcej dowodów. Dzisiaj rano na moście o sześć stóp od porzuconego auta, gdzie Alec Kae został zamordowany, znalazłem tę drobnotkę.

Tu Bain wyciągnął z kieszeni kosztowną zapalniczkę ze srebra. Nosila ona inicjały: „M. Y.” Zwrócił się do sędziego.

— Zdaje się, że to jest pańska własność.

— Tak — odpowiedział Yeager. Głos jego był złamany i słaby.

— Tak więc — powiedział spokojnie Bain — oskarżam pana o rabunek pieniędzy, należących do zakładów „Pioneer”, oraz o zamordowanie Aleca Kae.

Sędzia śledczy Yeager nie patrzył Bainowi w oczy. Wreszcie podniósł wzrok i rzekł:

— Bain, jestem winny... —

— Zrzęknął.

Nie winna moja jest tego rodzaju, za który nie karze sąd przysięgłych.

— Zobaczymy — odparł ponuro Bain.

— Nie. Istotnie, nie jestem winien ani rabunku ani zabójstwa. Nie zamordowałem kasjera Kae, ale planowałem mord i uczyniłem go w myśl.

— W pańskiej myśli?... sędzioro zapytał Bain.

Tak. Wczoraj po powrocie z klubu uczyniłem rachunek mych fi-

nansów. Są zrujnowane. Nagle szalona myśl wpadła mi do głowy: wykorzystać pański plan i zdobyć trzysta tysięcy. — Chciałem się otrząsnąć. Nie mogłem.

Wreszcie zdecydowałem się. Rzeczywiście byłem w Bridge. Istotnie chciałem ukraść taxi. Kto szukałby skradzionej dorozki w gązdu sędziego śledczego?... Wskoczyłem wreszcie do jednej przed szynkiem Jansena. Była to najłatwiejsza rzecz pod słońcem uciec ze zdobyczą. Ale nagle coś silniejszego, niż ja schwyciło mnie za rękę. W chwili tej przebyłem lata. Zrozumiałem, że uczciwość nie jest najlepszą drogą życia; jest ona jedyną drogą. Czterdzieści dwa lata żyłem uczciwie; nie można w jednej chwili zmienić zasad, które w człowieku są wpojone i zakorzenione.

Bain słuchał uważnie opowiadającego:

— Ale dlaczego pan poszedł na most? — zapytał.

— To była znów powrotna historia. Gdy uciekłem z taxi, nagle wszystkie me kłopoty finansowe stanęły mi przed oczami. Postanowiłem tymczasem zbadać most, a później mimo wszystko zabrać dorozkę. Przy pomocy latarki elektrycznej oglądałem dziury na moście, przez które łatwo można wrzucić człowieka do rzeki. Wzrok ich denerwował mnie. Zaczęłem wówczas dopiero zdawać sobie sprawę, że chcę popełnić nie tylko rabunek, ale i zabić człowieka. Zabić biednego, słabego Kae. Wyobrażałem sobie jego blade oblicze...

(D. n.)

Łódź.

PELJETON.

15° R.

Już wiadomość o większych zakupach, które na rynku łódzkim chce poczynić Rosja, placąc carskimi protestowanymi wekslami swoich kupców, była zapowiedzią powrotu do przedwojennych stosunków. Jeżeli to jednak komuś nie wystarczy, ma obecnie daleko pewniejszy wskaźnik, stary, przedwojenny mroź w najlepszym gatunku. Zakupy rosyjskie okazały się niecisłe, czego o mrozie powiedzieć nie można: ścisnął porządnie całe miasto w sposób iście demokratyczny, bez różnicy pici, wieku, wyznania i stanu posiadania.

Gdy wczoraj rano otworzył snem jeszcze nieco zakaprawione oko i spojrzął niemi na termometr, wiszący poza szronowym galkiem dziewczym, który się w nocy bujnie na szybach rozkrzewił, zrobiło mi się najpierw bardzo zimno, potem bardzo przykro, a wreszcie bardzo głupio.

I pomyślałem sobie: jak to się fatalnie składa, że mierzymy temperaturę według najmniej precyzyjnego z termometrów. Gdybyśmy tak mieli Farenheita, jakżeby nam łatwo było spędzić zimą. Dzisiaj np. byłoby aż 30° ciepła. Napewno wyszłoby się bez palta na ulicę.

Wyobraźcie sobie, jakby też pięknie wyglądało miasto: dorozkarz siedzi na koźle w koszuli à la Slowacki, a para z niego idzie, jak z czajnika. W dorozce siedzi elegancki w białych spodniach i słomianym kapeluszu i dymi jeszcze obficie.

Pięknie, ciepło, wiosennie! Tylko patrzeć, jak się rozpocznie w Helenowie konkurs tenisowy, a wtedy p. Gorczakow może się potęgnać z Łodzi!

Kto będzie miał czas i ochotę z nim mówić?

Niestety żyjemy pod znakiem Reaumura! trzeba być przygotowanym na konsekwencje tego błędu!

Ludzie przestaną się myć, nie tylko dlatego, że woda jest zimna a opał drogi, ale przede wszystkim przez wzgląd na to, że czarny kolor najlepiej chroni od mrozu! Już nawet można dostrzec w mieście chodzące sprawdziany tej teorii! Są ludzie przewidujący, którzy już od lata szykują się do przetrzymania zimy metodą samowystarczalności! Twierdzą oni, że się tego koloru skóry nabawili w Zoppotach! Może i mówią prawdę: w Zoppotach łatwo się nabawić wstępu do kąpielii!

Pozatem prawdopodobnie podskoczą znowu ceny w górę, bo właściwie niema ku temu żadnych przeszkód, a jest jakaś zmiana, a więc i okazja!

Natomiast bezpieczeństwo obywatela znacznie się poprawiło! Kto nie zmarznie w pociągu, tego zapachy biologiczne nie uśmierca, bo ścieki zamarzyły. Dopiero, gdy mroź żelazę znacznie się mówi: „Umarł na ścieki! Co za nieostrożność! Na Piotrkowskiej oddychać!” Można się tylko pocieszyć myślą że z niektórych cmentarzy już nieboszczycy wracają do domu na piechotę. Jeśli się ten nowy wynalazek rozpowszechni, to niema obawy o przystość ludności! Można będzie wówczas dać p. Grabskiemu z powrotem nominację. Niech tam nawet 60 proc. tyfusowych przyjeżdża z Rosji! Proszę bardzo! Pojadą na cmentarz i powrócą nazajutrz zdrowi! Łódź może jeszcze stać się zdrowiskiem, słynniejszym od tego, które posiadał

atk.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 24 stycznia.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie dość pogodnie, choć miejscami możliwe zachmurzenie większe, a nawet śnieg, mroźno. Wiatry wschodnie.

Niemiecka Partja Pracy

Donosiliśmy niedawno o utworzeniu w Łodzi Niemieckiej Partji Pracy. Z punktu widzenia zasadniczego posiada ona dla rozwoju naszych stosunków wewnętrznych poważne znaczenie, ponieważ z jednej strony umacnia obóz robotniczo-demokratyczny, z drugiej zaś może skutecznie przeciwdziałać biunemu rozwojowi szowinizmu niemieckiego, który, szczególnie w Łodzi zapuścił głębokie korzenie.

Uważając, że program nowej partji może zainteresować część opinii publicznej w Łodzi, szczególnie sfery robotnicze, zamieszczamy go poniżej w przekładzie:

My, pracujący obywatele państwa polskiego, niemieckiej mowy, jesteśmy przekonani, że rozwój i dobroć kraju i każdego jego obywatela wówczas tylko jest możliwy, jeżeli cały naród, bez różnicy pochodzenia i języka, wspólnie i jednolicie prowadzi walkę o polityczne i ekonomiczne wyzwolenie ludu pracującego.

Od czasu gdy naród polski z szarej przeszłości wstąpił do historii, niemiecy współdziałali z nim w pierwszych szeregach na polu kultury i cywilizacji. Niemiecy rzemieślnicy i budowniczowie przykładnie pracowali przy tworzeniu państwa polskiego, oraz w rzemiośle i przemyśle.

Tak jak nasi przodkowie, którzy po większej części byli do kraju zawezwani, jesteśmy gotowi wspólnie z polskim ludem robotniczym pracować przy budowie polskiej republiki ludowej.

Walka klasy robotniczej o wyzwolenie ekonomiczne jest z konieczności walką polityczną. Klasa robotnicza nie może prowadzić walki ekonomicznej i rozwijać swych ekonomicznych organizacji bez praw politycznych. Ponieważ wolność polityczna jest niezbędnym warunkiem ekonomicznego wyzwolenia klasy pracującej, walczymy o zniesienie przewagi klas i o zniesienie klas, oraz o równe prawa dla wszystkich bez różnicy płci i pochodzenia.

Wychodząc z tego założenia, i by walkę ze wszystkich pracujących i wytwarzających obywateli państwa polskiego, niemieckiej mowy, zorganizować, Niemiecka Partja Pracy stawia następujący program i żąda:

Na granicy politycznym. Prowadzenie polityki pokojowej w międzynarodowej polityce. — Dobrych stosunków do wszystkich narodów przez utworzenie związku narodów, który byłby ugruntowany na wzajemnym porozumieniu i zupełnym równoprawieniu wszystkich ludów. Zniesienie polityki tajnej.

Republika ludowa, w której władza prawodawcza państwa czyniona byłaby przez przedstawicieli narodu.

Przedstawiciele są wybierani na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, przez wybory proporcjonalne. Prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom państwa, bez różnicy płci, skoro skończyli lat 20 — licząc przedstawicieli w każdym okręgu wyborczym, powinna być tak wyznaczona, ażeby mniejszości narodowe i językowe miały zapewnione swych delegatów. W ten sposób powinny odbywać się wybory również do instytucji samorządowych w mieście i na wsi, gdyż wybory te powinny się dokonywać na gruncie demokratycznym.

Całkowite prawo działania dla mniejszości językowych. Prawo to rozciąga się na kościoły, szkoły, stowarzyszenia etc.

Obrona ludowa zamiast stałej armji. — Wychowanie w kierunku powszechnego obywatela.

Zupełne równoprawienie wszystkich obywateli bez różnicy płci, narodowości i wyznania w sprawach osobistych i politycznych.

Zniesienie wszelkich praw, które ograniczają lub wzbraniają stowarzyszeń, zebrań lub prawa wypowiedzenia myśli.

Nietykalność osobista.

Odlączenie kościoła od państwa.

Na gruncie socjalno-gospodarczym. Daleko idące reformy na korzyść klasy pracującej, w której widzimy twórcę i obrońcę własności i dobrobytu narodowego.

Zorganizowane państwo i rozciągające się na wszystkie dziedziny prawodawstwo socjalne, które zagwarantuje klasie pracującej zdrowe mieszkanie i takie warunki pracy, oraz odpowiednią czystość. Państwowe zabezpieczenie i opiekę na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku starości, braku pracy lub niezdolności do niej. Zabezpieczenie bytu wdów i sierot, oraz opiekę nad poloznicami i małoletnimi. Zajęcie dla pozabawionych pracy.

Ośmiodziesiętny dzień roboczy: 46 godzin tygodniowo. Coroczne urlopy wakacyjne, które muszą być płatne.

Nadzór nad wszystkimi zakładami przemysłowymi, badanie i regulowanie warunków pracy w mieście i na wsi przez państwowy urząd pracy, okręgowy urząd Pracy i Izbę pracy.

Swobodny rozwój organizacji robotniczych. Zabezpieczenie prawa łączenia się, tychże. Bezpłatne pośrednictwo pracy przez zawodowe związki i państwo.

Stopniowy wzrost podatków od dochodów i majątku na pokrycie wydatków, jeżeli są one pokrywane przez podatki. Zniesienie wszystkich pośrednich podatków, ceł i innych gospodarczych zabiegów, które podporządkowują interesy ogółu interesom uprzywilejowanej mniejszości.

Upaństwowienie kopalń, górniczo, banków i t. d., jak również podział wielkich posiadłości ziemskich, majoratów, donacji i dóbr kościelnych, pomiędzy bezrobotną ludność wiejską.

W dziedzinie sądownictwa. — Bezpłatna opieka i pomoc prawna. Zniesienie kary śmierci. Obrona prawna wykonana przez sędziów, wybranych przez naród. Sady przysięgłych. Odszkodowanie dla niewinnych oskarżonych, więzionych lub skazanych.

W dziedzinie szkolnictwa. Zupełna niezależność władzy szkolnej od polityki. Obowiązkowe uczęszczanie do szkoły powszechnej od 7 do 14 lat. Każdemu dziecku musi być zagwarantowany wykład w języku ojczystym. Bezpłatne nauczanie, środki do nauki i żywienie w szkołach publicznych, średnich i wyższych dla tych uczniów i uczennic, którzy dzięki swym zdolnościom zostają uznani za zasługujących na dalsze wykształcenie.

Sprawy komunalne.

Podatki miejskie. Min. skarbu zawiadomiło magistrat, iż wbrew brzmieniu ustawy o ściąganiu podatków miejskich, według której magistratowi wolno było pobierać 4 pro mille, obecnie ściągać będzie można tylko 2 pro mille. Odnosi się to również do sum już pobranych. (bip.)

Zaostrzone przepisy. Wedle paragr. 34 ustawy o ściąganiu podatków miejskich została zmieniona kara za utajenie faktycznego stanu i podwyższona do miliona marek, wzgl. 8 miesięcy więzienia. Karę tę wyznacza magistrat, zaś instancją odwoławczą jest sąd. (bip.)

O szpitalu Poznańskich. Poseł na sejm dr. Rozenblat interweniował u prezydenta miasta w sprawie zakreślenia szpitala Poznańskich na kasę charytatywną. Magistrat odpowiedział, iż potrzeby ludności żydowskiej będą w zupełności uwzględniane, zaś rekwizycje szpitala jeszcze nie została zadecydowana. (bip.)

Wybory do sądu handlowego Wybory do sądu handlowego, które z powodu nagłej choroby wiceprezydenta dra Stupnickiego nie odbyły się, nastąpią we wtorek, dnia 31 b. m. (bip.)

Statut emerytalny. Na piątym posiedzeniu magistratu m. Łodzi rozpatrywany będzie projekt statutu o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników miejskich. (bip.)

Zadrzewienie miasta. Na posiedzeniu delegacji plantacji miejskich na wniosek dyrektora Rybskiego postanowiono w najbliższym czasie zaдрzewić ulice następujące: Błażką, Cmentarną i Pańską. Również poruszono projekt urządzenia fontanny w parku Sienkiewicza oraz wykopania stawu w parku Poniatowskiego na przestrzeni półtorej morgi ziemi. (bip.)

Wiadomości bieżące.

Zniesienie P. U. W.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zniesiony będzie państwowy urząd węglowy.

Tydzień przeciwgruźliczny.

Wydz. zdrowotn. publicznej postanowił wziąć udział w zorganizowanym przez t-wo walki z gruźlicą we Lwowie „Tygodniu przeciwgruźliczym”, który ma się odbyć w pierwszych dniach lutego 1922 r. we Lwowie. W związku z powyższym wydz. zdrowotn. publ. postanowił wystąpić do magistratu z wnioskiem w sprawie wyasygnowania odpowiednich kredytów, celem przygotowania ekspozycji na wystawę.

Zakup instrumentów chirurgicznych.

Wydział zdrowotności publicznej postanowił zakupić w jednej z firm wiedeńskich narzędzi chirurgicznych na ogólną sumę s. góra 1 miliona 200 tysięcy marek.

Y. M. C. A.

Y. M. C. A. (Piotrkowska 248) otwiera w tych dniach kursy wychowania fizycznego dla młodzieży i dorosłych.

Będą otwarte klasy dla chłopców od lat 12 do 14-tu, od 14 do 16-tu, od 16 do 18-tu, oraz dla młodzieży i nauczycieli.

W tym samym gmachu, w departamencie wychowawczym (pokój nr. 13-ty) przyjmują się zapisy na kursy języka angielskiego. Utworzony zostanie kurs wyższy i niższy.

Kary za lichwę.

Okręgowy urząd walki z lichwą w Łodzi wydał szereg orzeczeń i nakazów karnych, którymi karani zostali: 1) Zeller Reinhold, mieczarni i Witman Rudolf, za dostarczenie mleka do sklepów po cenach nadmiernych na grywnę po 100.000 marek, 2) Tencer M. kupiec, Nowomiejska 18, za brak cennika na grywnę 10.000 mk, 3) Rozenberg Herzs. kupiec, Aleksandrowska 107, za brak cennika na 5000 mk grywny, 4) Gódzik Gabriel, kupiec, Nowomiejska 12 za brak cennika 3000 mk, 5) Brajer Julian, sklepikarz, Grzybowska 2, za sprzedaż oleja po cenach nadmiernych na 8000 marek, 6) Frenkel Aron, właściciel sklepu, Gdańska 14 za nie ujawienie cen na grywnę 3000 mk, 7) Engelman Hersek, kupiec, Zawadzka 16, za brak cennika na grywnę 2000 mk, 8) Nagler Józef, szewc, Piotrkowska 109, za nieujawnienie cen na grywnę 2000 mk, 9) Bilof Krystof, rzeźnik, Złotarska 107, za brak cennika na mk 2000, 10) Zylbersztajn Mossek, kupiec, Napiórkowskiego 49, za brak cennika na 1000 mk, 11) Poznierz Jozek, kupiec, za brak cennika na 1000 mk, 12) Bielecka Maria, Piotrkowska 307 na 1000 mk.

Za nieujawnienie cen i brak cennika urząd walki z lichwą skazał 8-ku kupców i właścicieli sklepów na wysokie kary pieniężne. Prócz tego wydział odwoławczy głównego urzędu walki z lichwą w Warszawie zatwierdził następujące orzeczenia okręgowego urzędu walki z lichwą:

Freidenreich Benjamin, zam. Skwerowa 15, za pobieranie wygórowanych cen za węgiel i brak cennika na 7 dni bezwzględnej aresztu i 155 tys. mk. grywny; Wewióra Abram, rzeźnik, zam. ul. Bazarna 1, za sprzedaż mięsa po cenach nadmiernych i brak cennika na 14 dni bezwzględnej aresztu i 10.000 mk. grywny; Zylbersztajn Taube, właściciel sklepu spoż., zam. ul. Ogrodowa 8, za sprzedaż masła po cenach wygórowanych na 10.000 mk. grywny. (bip.)

Niepowołani rewidenci.

Wobec zdarzających się coraz częściej wypadków, iż rozmaite niepowołane osobniki przeprowadzają w sklepach rewizje, usuwając samowolnie cenki i t. p. okr. urząd walki z lichwą zawiadania, że do wykonywania powyższych czynności urzędowych powołane są jedynie organa urzędu, zaopatrzone w specjalne powołania. Osoby zaś

nieposiadające takich legitymacji, usiłujące przeprowadzać rewizje w sklepach i magazynach, należy zatem bezwzględnie oddać w ręce policji. (bip.)

Kryminalistyka.

Co kradną? Na ul. Nowomiejskiej nr. 28 dostali się złodzieje do składu towarów manufakturowych Lejbusia Szpachelberga, za pomocą podkopu w kanale rzeki Łódki. Złodzieje wyłamali mur do próżnego mieszkania, następnie drugi mur do składu Sz. i wykradli manufaktury na sumę 1 miliona mk.

— Nocy ubiegłej na Wschodniej 66 ze składu „Dab. Goldenberg i Plawner”, mieszczącego się na II pięcie, za pomocą rozbicia drzwi skradziono różnych chustek na sumę 2 mli. mk. (bip.)

— Bolesławowi Adamusiakowi, zam. Kilińskiego 111, po powrocie do domu, skradziono 400 dolarów i większą sumę marek polskich. (bip.)

W dniu 16 listopada r. b. zameldowano policji o kradzieży magneto z garażu wojskowego przy ul. Pomorskiej nr. 135. W toku dochodzenia ustalono, że powyższej kradzieży dokonał stojący na posterunku wartownik Stefan Madej, który sprzedał łup firmie „Samochód”. (bip.)

Wypadki.

Porządkci na kolejach W pociągu nr. 513 znaleziono onegdaj Teofilę Lzek, dającą słabe oznaki życia, nieszcześnie zamazaną w nieopalonym wagonie. Lekarz pogotowia odwiózł ją do zbiorni miejskiej. (bip.)

Z sądów.

O zabójstwo policjanta.

Niejaki Franciszek Frączak, zamieszkały w Zgierzu, mając żal do wywiadowcy policji śledczej w Zgierzu, Wacława Olszewskiego zaprzysiął mu zemstę.

Jeszcze w roku 1920 Olszewski aresztował Frączaka, jako podejrzanego o napad bandycki, w maju 1921 r., za pobicie sąsiada, zaś w grudniu 1921 r. Olszewski podejrzewał Frączaka o udział w kradzieży w fabryce Borsta. Już wtedy widocznie Frączak postanowił niewygodnego dla siebie Olszewskiego zgładzić ze świata. Zamiar swój wykonał dnia 20 grudnia 1921 roku wieczorem.

Tegoż wieczoru posterunkowy komisariatu policji Karwiński, słysząc strzały na ulicy zawiadomił dyżurnego przodownika, który też wysłał natychmiast patrol. Doszedłszy do ulicy Szlachtużowej funkcjonariusze policji znaleźli leżące na ziemi posterunkowego służby śledczej Wacława Olszewskiego.

W kilka chwil po przybyciu policjantów Olszewski skołał. Obok Olszewskiego leżał pusty magazyn i 5 gilz od naboju, rewolweru zaś nie znaleziono. Rozpoczęto dochodzenie.

Jak się okazało, niejaka Marganna Brzozowska i Antoni Wiczorek, przechodząc ulicą Szlachtużową, słysząc strzały oraz wołania „Jezu! Ratunku!”, oraz widzieli dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy szybkim krokiem przechodzili koło miejsca, skąd słychać było wołania.

Ogłędziny lekarskie zwłok Olszewskiego znalazły na trupie 20 ran, zadanych tępem narzędziem. Śmierć nastąpiła skutkiem zmiążdżenia mózgu oraz wylewu krwi w oponę miękką.

Dalsze śledztwo wykazało, iż dnia tego Franciszek Frączak nie zgłosił się do pracy wobec czego w tę stronę skierowano główne dochodzenie. Podczas rewizji w mieszkaniu Frączaka znaleziono koszulę ze śladami krwi na rękawach, okrwawione buty i siekiere. Frączak tłumaczył się, że po drodze do Łodzi został napadnięty przez bandytów, którzy go poranili do krwi. O powyższym Frączak nie meldował policji dlatego, iż nie chciał skompromitować pewnej znajomej, do której się udał po napadzie.

Syn Frączaka, Stanisław zeznał, iż w dniu 20 grudnia Franciszek powrócił do domu pokaleczony w rękę i nogę, zdjął z siebie buty i bieliznę, którą też kazał wyprać, Stanisławowi zaś oświadczył, że za parkanem leży rewolwer, który należy zakopać, co też Stanisław uczynił. Następnego dnia nad ranem przyszedł do Stanisława Frączaka Józef Łykowski, kolega Frączaka i pytał się „czy ten tajny jeszcze żyje”, na co Frączak odrzekł, że już umarł. Policja zakopany rewolwer wydobyla.

PRZEMYSŁ, HANDEL i FINANSE.

Waluta niemiecka w 1921.

W r. 1921 kurs waluty niemieckiej znacznie się obniżył. Na giełdzie notowano następujący kurs dolara (w markach):

Styczeń 64.90, kwiecień 63.53, czerwiec 76.67, sierpień 84.31, wrzesień 104.91, październik 150.20, listopad 252.80, grudzień 186.31.

Co spowodowało deprecjację waluty niemieckiej? Najpopularniejszym jest pogląd, że spadek marki spowodowała inflacja i w rzeczywistości w drugim półroczu r. 1921 puszczono w obieg znaczną ilość pieniędzy papierowych.

Ogółem w r. 1921 było w obiegu w Niemczech (w miliardach mk.): W styczniu 78.3, kwietniu 80.7, czerwcu 86.0, sierpniu 88.1, wrześniu 94.2, październiku 97.1, listopadzie 108.5.

W ten sposób w ciągu 10 miesięcy ilość będących w obiegu pieniędzy papierowych powiększyła się o 38.6 proc. Tymczasem kurs marki obniżył się w tym okresie trzykrotnie, z czego wynika, że spadku kursu nie można przypisać wyłącznie inflacji; tak samo nie można go przypisać większemu zadłużeniu państwa. W ciągu 11 miesięcy 1921 r. dług Niemiec ze 152.7 miliardów powiększył się do 226.5 m. mk. czyli o 48.3 proc.

Główną przyczyną są tu niesprzyjające warunki, w jakich Niemcy musieli uskutecznić swe zobowiązania płatnicze i wysłać zagranicę olbrzymie sumy. Przedewszystkiem musieli zapłacić entencje w postaci kontrybucji zwrotu za utrzymanie armii okupacyjnych i t. p. 1 miliard w złocie, a z drugiej strony znów bilans handlowy Niemiec w r. 1921 miał same pały. Począwszy od maja do listopada wóz do Niemiec przewyższał wywóz o 13.94 miliardów mk., a ponieważ państwo nie posiadało ani złota, ani waluty zagranicznej — musiało płacić za towary markami niemieckimi. Ta droga jak twierdzą jedni, 30 miliardów, drudzy — 40 miliardów mk. wysłano zagranicę, co musiało wywrzeć bardzo ujemny wpływ na kurs marki niemieckiej.

Dzięki niesprzyjającym koniunkturalnym politycznym i utracie Górnego Śląska wszyscy posiadacze większych sum w markach niemieckich rzucali je na rynek, co również znacznie obniżyło kurs marki.

Czy Austria zdolna jest do życia.

Po zawarciu pokoju w St. Germain wiele kompetentnych osób twierdziło, że stworzona na zasadzie tego traktatu Austria, pozbawiona rynków zbytu i surowców, nie zdolna jest do życia i że do obowiązków ententy należy troska o dalsze istnienie sztucznie stworzonego przez nią państwa. Wytworzona w następstwie atmosfera beznadziejności i rezygnacji politycznej wpłynęła nie mało na fakt, że rząd opierał swą politykę na oczekiwaniu pomocy z zewnątrz. W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się pogląd, że nawet w dzisiejszych swych granicach Austria nie może istnieć. Dowodzi tego również znany ekonomista austriacki, F. Hertz. Największą stratą dla Austrii stanowi utrata Czech, jako kraju najbardziej przemysłowego.

Hertz dowodzi, że pod względem przemysłowym Austria zupełnie nie ustępuje Czechom, tylko charakter przemysłu jest cokolwiek inny: w Austrii dużo jest przedsiębiorstw drobnych, pokrewnych rzemiosłom.

W r. 1910 w Austrii (w granicach podług traktatu w St. Germain) było 6,4 milj. ludności, w r. 1920—21 — 6,2. W tym czasie w Czechach było 6,8 i 6,7 milj. ludności.

W r. 1913 ilość robotników w Austrii ubezpieczonych od nieszczęśliwych wypadków pracujących w wielkim przemyśle wynosiła (bez pół Tyrolu i pół styrii) — 740000 w Czechach 745289. Przedsiębiorstw przemysłowych było w Austrii 6287, w Czechach — 6544. W Austrii pracowało w przedsię-

biorstwach przemysłowych 1101373, w Czechach — 1192391. Siła mechaniczna przedsiębiorstw wynosiła w Austrii 585637 H. P., w Czechach — 546296 H. P.

Zaprzeczając twierdzeniu Czechów, jakoby z odłączeniem Czech, Austria utraciła 80 proc. swego przemysłu, Hertz dowodzi, że z przemysłu dawnej Austrii 37 proc. przypada na obecną Austrię i 51 proc. na Czechy, Morawy i Śląsk.

Porównawszy wytwórczość przemysłową obecnej Austrii z jej zapotrzebowaniem, autor dochodzi do wniosku, że pogląd, jakoby Austria po pokoju w St. Germain nie jest zdolna do życia — nie odpowiada rzeczywistości. Stopniowo i politycy nabierają przekonania, że nie można polegać na obcej pomocy i trzeba liczyć na własne siły. Specjalnie w tym kierunku pracuje partja socjalistów chrześcijańskich, starająca się natchnąć naród wiarą we własne siły.

Zapasy złota w Rosji.

(Telef. z Warszawy)

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że obecny zapas złota w Rosji sowieckiej wynosi 36 milionów rubli. Rosja, jak wiadomo, na zasadzie traktatu ryskiego, ma zapłacić Polsce 30 milionów rubli w złocie. Pierwsza rata z tej sumy już została wniesiona i zaakceptowana. Natomiast w sprawie precjozów, wniesionych na poczet tej sumy przez rząd rosyjski, powstał spór pomiędzy rzeczoznawcami polskimi i rosyjskimi.

Rynek pieniężny.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 274—272
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71—71.75
5 proc. listy zast. m. Warszawy 306.
6 proc. Łódź 235.—

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 2500.
Bank dla handlu i przem. 3500.
Bank Kred. Warsz. 2750—2800.
Cukier 18000.
Drzewo 1275—1500.
Lilpop 2640.
Ostrowiec 4510—4515.
Rudzik 1840—1850—1840.
Starachowice 3830—3825—3830.
Żyrardów 55000.
Borkowski 1200—1210.
Eracia Jabikowscy 1120—1125.
Żegluga 1475—1500.
Polska nafta 1760—1770.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5500—5250
Dolary kanadyjskie 3000.
Franki fr. 267—265.
Franki bel. 256—250—254.
Funt 14000.
Marki niem. 16.25.

Czeki i wpłaty.

Belgia 262.60—254.
Berlin 16.85—16.60.
Gdańsk 16.85—16.60.
Londyn 1425—13950.
Nowy Jork 3290.
Paryż 274—269.50.
Praga 50.
Szwajcaria 665.
Wiedeń 41.50—42—41.50.

Papiery rosyjskie.

LONDYN, 20 stycznia. — 5 proc. papiery rosyjskie z r. 1908—16, 4 i pół proc. papiery rosyjskie z r. 1909 — 13 i pół.

PARYŻ, 20 stycznia. — Baku 25.65 Lianosow 364, Małcew 297, Nafta 317, Tula 262.

Bawelna.

NOWY JORK, 21 stycznia Bawelna loco 18.05, na styczeń 17.75, na luty 17.72, na marzec 17.70, na kwiecień 17.55, na maj 17.54. Dowód bawelny do portów Atlantyku i Golfu 14000.

BREMA, 20 stycznia. — Bawelna 85.50—84.40.

NOWY ORLEAN, 20-go stycznia Bawelna loco 14.75.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 23 stycznia. (Pat).— Lubin niebieski 4500 mk. żyto 8000 mk., pazenica 12000 mk (tranco Warszawa), otręby żytnie 5500 mk., mąka żytnia 70 proc. 11500 mk.

Z giełdy odczańskiej.

GDANSK, 23 stycznia. Na dzisiejszym zebraniu przedpołudniowym notowano: Marki polskie 6.12 i pół—6.01 i pół. Przekazy na Warszawę 6.10—6.05. Dolary Stan. Zjedn. 193 i pół—198, funty szterlingi 840—855.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 5205.
Franki 265.
Marki niem. 16.50
Funt 14000.
Metale bez zmiany.

Kronika ekonomiczna.

* **Złoto niemieckiego banku państwa, jako zastaw.** Parlament niemiecki zatwierdził projekt ustawy wysłania części zapasu złota banku państwa do jednego z banków emisyjnych zagranicą, jako zastaw dla uzyskania obcej waluty potrzebnej dla spłat. Podobno bank angielski zgodził się przyjąć zastaw i wypłacić bankowi niemieckiemu pewną ilość dewiz zagranicznych.

* **Eksport i Import Finlandji.** Handel zagraniczny Finlandji wynosił w 21 roku 8384 milionów mk. fińskich. Import 3583 milionów marek fińsk. Import przeszedł eksport o 199 milionów mk. fińsk. W 1920 r. nadwyżka ta wynosiła 700 milionów mk. fińskich.

Sztuczne perły.

Prawdziwe perły w czasach dzisiejszych są dostępne tylko dla wzbogaconych paszerek. Ceny bowiem, jakich żądają za nie jubilerzy, są niepomiarne wysokie. Ale jakby na ostudzenie losu pięcioletniej, od niedawna rozpoczęto podrabiać owe klejnoty milionerów z zadziwiająco dokładnością i perfekcją. W oczach kieszonkich znawców owe falsyfikaty uchodzą za najprzedniejszy klejnot, fachowcom zaś zależy bardziej na osobie, która nosi te perły, aniżeli na jakości klejnotów. W chwili obecnej przemysłowcy francuscy posługują się dwoma różnymi sposobami otrzymywania sztucznych pereł.

Jeden sposób polega na wprowadzeniu do szklanych banieczek mieszaniny pewnych substancji, które razem wzięte nadają całości połyskującego blasku prawdziwych pereł. Inni postępują odwrotnie: z podrobionej masy perłowej produkują pojedyncze sztuki. Niezależnie od tego czy drugiego sposobu, fabrykant posługuje się zawsze t. zw. „essencją wschodnią”, ażeby małym kuleczkom nadać aksamitnego blasku prawdziwej perły. Taką substancję otrzymuje się z łusek niektórych ryb, poddanych działaniu amoniaku. Łuski,

pod działaniem amoniaku, zostawiają po pewnym czasie osad niezwykle połyskujący. Wyrabianie pereł otrzymuje się przez pokrywanie ową powłoką cięta twardego, złożonego z emalii ołowianej, albo też powieka się tym osadem małe kulki z masy perłowej. Dzięki tak twardemu jądru owe perły można bez obawy zgniecenia poddawać nawet gwałtownym uderzeniom, skąd nadano im nazwę „pereł niepekających”.

Między innymi perły niepekające są cięższe od pereł, otrzymywanych drogą wypełnienia banieczki szklanej. Perły z masy perłowej są pod względem swego ciężaru podobne do prawdziwych, zaś z emalii ołowianej nieco cięższe. Jest to jednak dopiero rusztowanie. Budowa bowiem falsyfikatu wymaga wiele zmudnej pracy i skomplikowanych manipulacji. Średnica kulek z emalii waha się od 3 do 18 milimetrów, w kulkach perłowej masy średnica ta jest mniejsza i nie przekracza 3 milimetrów. Kulki owe wykonuje się zupełnie niezależnie od nadawania koloru perłowego, będącego ostatniem ogniwem pracy. Fabrykanci emalii ołowianej, produkującej w milionowych ilościach ów zaczątek pereł, zamieszkują przeważnie w Paryżu, podczas gdy większa część kulek z masy perłowej dostarczana jest z prowincji, z okolic Meru. Jąderka, dokoła których tworzy się powierzchnia perły, przybyszy do fabryki pereł sztucznych, poddawane są całemu szeregowi manipulacji, będących tajemnicą zawodową. Kobiety z pochyłymi głowami nad stołem starannie układają i przewlekają je na druciki.

Te sznury jąderek zanurza się do płynu, w którym ich powierzchnia nasiąka perłową powłoką. Manipulacja ta wymaga troskliwej ręki i dokładności, ponieważ dobry wynik zależy od temperatury roztworu, jego sily i wielu innych warunków. Po tej kąpieli wyciera się każdą perłę miękkim gałganikiem i suszy się cały sznur w specjalnej temperaturze. I tu trzeba wielkiej dokładności, ponieważ drobna niezręczność popsuć może cały towar. Następnie jeszcze inna kąpiel i staranne obuszenie sznura, poczem wyrównane i wysortowane według jasności, wielkości i formy zostają nawleczone na sznurki i wędrują do magazynów wielkomijskich, skąd je rozchwytuje pięć piękna. Na niezszyte, po dwóch — trzech latach użycia, owe perły „niepekające”, które błyszczały na sztychach i we włosach kobiecych, tracą swój blask, wędnią i gasną. Oczywiście, że z tego powodu ani kupcy, ani robotnicy tych pereł — nie rozpaczają. Fabrykacja sztucznych pereł daje doskonałe zarobki zarówno przedsiębiorcom jak i robotnikom.

Wejście do którejkolwiek takiej fabryki jest dla człowieka obcego prawie niemożliwe. Fabrykanci strzegą zazdrośnie swojej tajemnicy zawodowej. Jako nowość pokazywały się w ostatnich czasach perły sztuczne o kolorach tęczy. Ażeby nadać kuleczkom ten wygląd, poddaje się je działaniu różnych rozczynów, przeważnie kwasów metalicznych, dzięki czemu kuleczki nabierają bardzo ładnej gry świateł. Perły w ten sposób otrzymane są lekkie i kruche, lecz połysk tak samo tracą po kilku latach.

Wobec powyższego Franciszek Frączak oraz Józef Łykowski stanęli przed sądem dorocznym, oskarżeni o zabójstwo osoby, sprawującej służbę bezpieczeństwa, a mianowicie posterunkowego służby wywiadowczej Wacława Olszewskiego.

Sąd powołał 28 świadków oraz rzeczoznawców i psychiatrów. Na sali moc publiczności oraz przedstawicieli władz. Przy wszystkich drzwiach oraz przed kratką pod sądnych stoi wojsko z obnażonymi szabłami.

Przewodniczył rozprawom sędzia B. Witkowski oraz sędziowie Ingersleben i Kozłowski. Obronę z urzędu wnoszą za Frączaka adw. Busz, zaś za Łykowskiego adw. Dyksztajn. Przy spisywaniu personalii oskarżonego Frączaka, ten ostatni na pytania, zadawane przez sędziego, nie odpowiada i wogóle robi wrażenie człowieka chorego psychicznie. obrońca Frączaka prosi o zbadanie oskarżonego przez psychiatrów, lecz sąd postanawia badanie odłożyć aż do czasu przesłuchania wszystkich świadków. Następnie przystąpiono do zaprzysiężenia świadków i zarządzone przerwy.

Dalszy przebieg sprawy oraz wyrok podamy w następnym numerze. (bip).

O los jaskiń ojcowskich.

W grudniu 1921 r. zawarło T. P. G. (Tepege) w Krakowie z administracją dóbr ks. Czartoryskich w Ojcowie umowę w sprawie eksploatacji przemysłowej jaskiń w dolinie ojcowskiej. Mianowicie na skutek namowy spekulanta i przemysłowców wiedeńskich zdecydowało się T. P. G. wydobywać z jaskiń ojcowskich namulisko, które, dzięki guanu zamieszkujących ową grotę skalne zwierząt dzikich i nietoperzy, a także dzięki zwłokom i kościom wymarłych zwierząt dyluwialnych (niegdźwiedzi jaskiniowych, hyjen, lwów jaskiniowych i pomniejszych gatunków drapieżców), w dość dużej ilości tu się znajdujących, zawiera pewną ilość składników potrzebnych do wyrobów nawozów sztucznych.

„Tepege” pragnęło przystąpić następnie do robót eksploatacyjnych i to za zbyt niskim, szkodliwym pospółkiem, przy zastawieniu przeważnie niszczycielskich podkopów i korytarzy skalnych.

Kontrakt powyższy był nieprawie zawarty, ponieważ w myśl dekretu R. R. o ochronie zabytków z dn. 31 października 1918 r., art. 13, 14, 16 i 17, wszystkie umowy i plany, dotyczące zabytków nieruchomych i ich otoczenia, do których w pierwszej linii należą jaskinie ojcowskie, tak niepospolite i piękne, muszą być opracowane przy współdziałaniu władz konserwatorskich przy ministerstwie W. O. i O. P. i zawierane jedynie za zezwoleniem tych organów rządowych.

Dla tych powodów kontrakt T.P.G. z ks. Czartoryjskim zostanie unieważniony, a odpowiednie środki zabezpieczenia jaskiń ojcowskich przed rabunkową eksploatacją zostały przedsięwzięte przez państwo. grono kons. zab. przedh.

Czytacie „Kurjer Wieczorny”

Upadek szatana.

Z ogromnymi trudnościami połączenia jest gra fizycznie normalnie rozwiniętego człowieka w roli bezużycia kaski. Reżyser, artyści oraz personel techniczny z zapartym oddechem śledzili grę znakomitego artysty w roli kaski Blizard'a, i śledzili na duży rozmiar, gdy Lon Chaney po odebraniu owej roli zdejmował krepującą jego nogi aparat. Podczas zdjęć dokonywanych z powyższego obrazu musiał znakomity artysta nosić na kolanach specjalne aparaty, które osłaniały jego nogi do złudzenia, imitowały amputowane nogi człowieka. Dzięki nieludzkim wysiłkom wytrzymał się Chaney ze swego zadania z wyjątkowo. W potężnym dramacie słynnego autora amerykańskiego Gouverneur'a Morris'a p. t. „THE PENALTY” (Upadek Szatana) głównym bohaterem jest człowiek o niepospolitych zdolnościach umysłowych i nadzwyczajnym rozwoju duchowym, który przez fatalną pomyłkę chirurga, będąc małym dzieckiem stracił obie nogi. W obrazie „THE PENALTY” (Upadek Szatana) słynny Lon Chaney objął rolę tego nieszczęśliwego człowieka. Film ten jest jednym z największych sukcesów produkcji „GOLDWYN”, i przekonani jesteśmy, iż wśród naszej publiczności będzie cieszył wielokrotnie powodzeniem, na jakie zasługuje ze względu na wyjątkowo wartości literacką oraz nadzwyczajną grę artystów.

I. GOUSSIN

przyjeżdża z modelami francuskimi sukien i kostjumów dnia 25 b. m. Będzie przyjmowała od godz. 11—1 i od 4—7 w.

Przejazd 40, m. 18, u p. Hirson.

Tabacznicy!

Niniejszym zawiadamiamy, iż odbędzie się Ogólne zebranie wszystkich właścicieli sklepów dystrybuujących w sprawie daniny, w dniu 25 stycznia b. r. t. j. w środę o godz. 7 i pół wieczorem punktualnie w lokalu Centralnego Związku Kupców przy ul. Południowej 16.

Komisja.

„Merkury Polski”

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu
wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

**FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.**

Agencje, przedstawicielstwa i korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicą.

Wydawnictwo książki handlowo-przemysłowej p. n. „Merkury Polski” ma na celu zebranie i ujęcie w jedną całość wszelkiego rodzaju informacji ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego Rzeczypospolitej, jej naturalnych bogactw, danych statystycznych o produkcji rolnej i przemysłowej, ludności kraju i jego położenia geograficznego. Przez odpowiedni dobór ogłoszeń poważnych firm krajowych i zagranicznych, „Merkury Polski” pragnie skierować na odpowiednie tory konieczność nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych pomiędzy poszczególnymi dzielnicami i miastami Polski, oraz pomiędzy samą Rzeczpospolitą a resztą świata kulturalnego. Rozwijający się intensywnie przemysł polski, oraz mająca przed sobą świetną przyszłość produkcja rolna Rzeczypospolitej, muszą, poza rynkiem wewnętrznym, szukać dla siebie własnych dróg zbytu dla ekspansji gospodarczej i za granicami kraju. Również i potrzeba sprowadzania z zagranicy, zarówno fabrykatów, nie wyrabianych u nas, lub wyrabianych w ilości niedostatecznej, jak i surowców, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania i rozwoju przemysłu krajowego, oraz znaczenie Rzeczypospolitej jako etapu tranzytowego na wielkim szlaku, łączącym Zachód ze Wschodem, czynią wydanie poważnej książki informacyjnej przemysłowo-handlowej sprawą bardzo ważną i nagłą. Potrzebę i wartość książki handlowo-przemysłowej p. n. „Merkury Polski”, wydawnictwo jej powiększy jeszcze przez zamieszczenie praktycznych informacji i wskazówek z dziedziny obowiązków u nas i zagranicą przepisów celnych, taryf kolejowych, pocztowych i telegraficznych, oraz spisu firm w kilku językach europejskich (angielskim, francuskim, niemieckim, czeskim i rosyjskim), wraz z podaniem adresów ich i dokładnym wskazaniem zakresu ich działalności.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ, której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu, już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich przyjmują specjalnie upoważnione biura i agencje ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicy.

Adres wydawnictwa Łódź, Piotrkowska 106
księgi „Merkury Polski” Piotrkowska 50.

Telefony: 199 i 799.

Choroby weneryczne i skórne (dla kob.) i dzieci
Dr. MARJA
Józefów-Lewinsonowa
Godz. przyj. od 5-7 pp. dla biednych od 2-3 pp.
Cegielniana 6.
WUZ 221-XI-21 1042-6

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczo-płciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje od 9-11 i od 4 do 6.
Dla pan od 4-5.
Zawadzka № 1.
1032-10

Dr. M. Klaczko
Choroby uszu, nosa i gardła.
Godz. przyj. 10-12 i 4-7.
Konstantynowska 18
Łódź, № 24 W.U.Z. 30.XII 21 r.
1712-18

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne.
Godz. przyj. 10-12 i od 4-7 w
Piotrkowska 113.

Dr. Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10-12 i 5-7.
Hawrot № 7.
664-2

Dr. med. E. ZELIGSONOWA
powrociła i przyjmuje od 11-3
Ul. 6 Sierpnia (Bened.) 1.
Chor. kobiece, skórne i weneryczne (kob.)
Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.
832-10

Dr. med. H. Lubicz
Piotrkowska 26
Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe
Leczenie szt. słońcem górskim.
Przyj. od 10-11 i od 5-8 dla pan 4-5.
WUZ 9-1-22. 909-3

Dr. Langbard
Zawadzka 10
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od g. 4-8 w.
857-11

Dentysta B. ABOWA
przyjmuje od 12-2 w p. i od 6-7 wiecz. prócz niedziel i świąt.
666-8

Przewóz towarów na wszelkie odległości. Stawki konkurencyjne

SALA FILHARMONJI — Dzielna 18.
Wtorek, dnia 24 stycznia r. b.
Koncert Kameralny
z współudziałem
p. Birnbauma, p. Chasina, p. Gorfina
p. Minca i p. Baraca.
Bilety do nabycia w kasie Sali Filharmonji. 1045-1

SALA FILHARMONJI, Dzielna 20.
PIĄTEK, dnia 27 stycznia 1922 r., o godz. 8.15 wiecz.
DRUGI I OSTATNI KONCERT
SASZY
Helmana
9-ciu letniego pianisty-wirtuoza i kompozytora.
W programie: BACH—BEETHOVEN—MENDELSSOHN—CHOPIN, oraz własne kompozycje SASZY HELMANA.
Bilety nabywać można oddzielnie w kasie Filharmonji od godz. 10-11 i od g. 3-7 po poł. 1008-1

Dr. med. Braun
powrocił.
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczo-płciowych.
Pofudniowa № 23.
Przyj. od 10-11 i 5-6. Pami 4-5
200-3

Dr. med. Adolf Engel
Al. Jęgo Maja 8, róg Długiej 38.
choroby kobiece i akuszerja
Przyjmuje od 3 do 6-jej 119-13

Węgiel i Koks
z pierwszorzędnymi kopalniami
poleca 600-3
St. MATYSEK,
Łódź, Kolejna 23.

Ogłoszenia drobne
A.A.A. Kursy buchalterskie, Kuryne, Pusta 13 m. 6. Nauki handlowe, kursy stenografii, arytmetyki, pisma piękne i pisanie na maszynie 861-4
A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnarajch. Benedykta 19. 810-10
A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, Łaznik, Benedykta 28 m. 13. 80-12
Akuszerka Nowakowska, Dzielna № 54, m. 18. przyjmuje od 9-11 i od 3-5. 293-11
Akuszerka E. Kozakiewicz, wiesz Cegielniana № 8. Mieszko. 60-8
Akuszerka Pipikowa, przyjmuje zamówienia od 10-11 i 4-8. Piotrkowska № 132 m. 14. 728-11

Biuralistka z kilkoletnią praktyką biurową, rosyjskimi świadectwami, posiadająca maszynę, poszukuje zajęcia. Oferty do „Głosu” dla „Z. A. G.” 1013-3
Do sprzedania paski, torbki paclorkowe ul. Andrzejka 43 m. 13. lewa oficyna. 946-2
Do sprzedania sklep przy ul. Czerwonej 3, Ignacy Andrzejka № 28, Głazer. 1022-1
Hebrajskiego udziału dyplomowemu nauczy, dzieł szkół ludowych. Wiadomość u Lewkowi-cza Piotrkowska № 42. 027-2
Lokal z Warszawy poszukuje posady od 1 i tego do dużego domu, może być na wyjazd Ul. Czerwona № 3, Ignacy. 1014-1
Loda Intel. Izr. wykwalifikowana gospodyni, pragnie zająć się gospodarstwem u wdowca-went. przy rodzinie. Oferty do „Głosu” sub „B K” 933-1
Potrzebne są szwaczki do szycia różnej bielizny. E. Klinefeld, Północna 12. 1011-2

Łody inteligentny skąd pedent poszukuje pracy obszarnej najlepiej z ekspedycją techniczną. Oferty do „Głosu” pod „J. A.” 900-1
Orodnik wykwalifikowany z dziesięcioletnim świadectwem poszukuje posady lub dzierżawy. Żduńska Wola, ul. Szarkowska, ogrodnik. 1024-1
Poszukuje posady, znam się dobrze na kuchni i gospodarstwie. Posiadam dobre świadectwa wiadom trzema językami. Prakęć przyjąć posady jako gospodyni. Oferty do „Głosu” sub „Gospodyni 892”. 892-4
Potrzebna starsza panna do salonu mód. Zawadzka 15, parter. 1012-3
Pies tańcowniczy do sprzedania. Nawrot 48. skład drzewa. 1000-1
Retundę na szesnastu lisach okazjnie sprzedam. Gdańska 12, m. 4. 979-4
Suknie, okrycia, kostiumy wykonuje szykownie po cenach przystępnych. Wólczańska № 37 m. 19. 7-19

szkół języków „Langbardum Schola” Piotrkowska 120. Przyjmuje dorosłych oraz młodzież szkolną. Kursy, umiejętności i sumienne prowadzone, odbywają się w godzinach wieczornych. Zapisać się można między 5-8. Opłata dostępną Podręczniki Amblard et Deb, właśc. Szkoła L. S. 302-10
amocność ciężarów 3 i pół tony tania sprząta „Mercator” Piotrkowska 84; Telefon 887. 037-5
Mediolasta Szkoły Real udziału tekcyj. Najle korektycje. Tygodnikowo 2000 mk. Pańska 17 m. 1 od godz. 4-8. 020-1
Zamienię pokój oddzielny z dopłatą na 2 pokoje. Oferta sub „M K” 034-1
Zgubiono zaświadczenie Mozilnera Majera Szkoła z żoną Mindlą córka Panią z m. Skarlat, Województwo Tarnobolskie z d. 4.1.1922 r. L. 20498,5 1025-8

Zagubione dokumenty:
Cywińska Regina zgubiła paszport wraz z sakiewką. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: ul. Ludwiki 26. 997-3
Frtner Oskar zgubił kartę demobilizacyjną wyd. 28 p. p. za № 2487 948-3
Gumowaty Stefan zgubił tymczas. dowód osobisty wyd. w Łodzi. 940-1
Juttman Tadeusz zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi 1020-3
Jolberg Mina zgubiła kupacylny paszport, wyd. w Łodzi. 974-3
Jozen Lipa zgubiła portfel zawierający tymczas. dowód osobisty oraz metrykę urodzenia 035-3
Zyberzno Anna zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1010-1
Zyberzno Szlama Jakób zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 1016
Zachasz Henryk zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 911-3

ZAGINĘŁY MI
2 zegarki męskie, złote, niekryte, firmy „Tavant Wath” oraz weksel na sumę mk. 35,000 z wystawienia H. Witelsohna, na zlecenie S. Berkenwalda, platny 5 lutego 1922 roku, który niniejszym unieważniam i ostrzegam przed nabyciem takowego. Samuś Berkenwald, — Łaskawy znalazca zechce za wy nagrodzeniem zwrócić do Ch. Berkenwalda, Nowomijska 14. 1021-1
Potrzebny chłopiec
zrealizował doświadczenia manufaktury, umiejący mierzyc towar, rachować, pisać. Pierwszeństwo tym który już był na posadzce. Al. Kosciuszki 22 m. 57. 1070-1
Metale tożyskowe
różnych stopów korekcyjne i naprawy dostarczasz
SMOSCHWER I S-ka
T. z. o. P.
Bydgoszcz, Tel. 4.11. 454-1

Prowizor
farmacji poszukuje odpowiednio (kompletne) umeblowanego pokoju. Łask. oferty pod „Farmacja” 044-3
Salonowe MEBLE
oraz para wazonów (brzo) okazjnie do sprzedania. Ogiądek między 2-4 Dzielna 56 m. 4 III piętro. 999-1
Maszyna do pisania
fabrycznie nowa, „Mercedes”, model z 1921 roku № 5, z alfabetem polsko-niemiecko-francuskim i do zamiany rozmiarów, do sprzedania. Wiadomość: ul. Piotrkowska, № 84, m. 8, między 1-3 po poł. 984-3
Kupuję
medie, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę sprzęt domowy. płacę najwyższe ceny.
Wajzman, Dzielna 19 w sklepie. 576-10
Szpulmaszyna
na 20 wrzecion.
Trajb - maszyna
na 10 wrzecion
poszukiwana do kupna. Oferty sub „I K” do „Głosu” 911-3

Damski raj!
Wypożyczalnia balowych toalet oraz paryskie modele do sprzedania. Łódź Plac Wolności 5 M Klein 898-3
KURSA MATURYCZNE I UZUPELNIJĄCE
„Nauka”
w Krakowie, ul. Jasna 1.5 przygotowują do matury gimnazjalnej, seminar. to egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa i indywidualna i systemem korespondencyjnym. 241-24
Dr. Tadeusz Skibiński
b. kierownik kliniki położniczej Akademji Medycznej w Petersburgu
Akuszerka i choroby kobiece
Piotrkowska 175
przyjmuje 5-6 pp.
WUZ 225 d. 24-XI-21 219

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—, Kwartałnie M. 1950.—, Za odnowienie dopłaca się M. 10.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie M. 750. Kwartałnie 2250.—, Zagranicą M. 1200.— miesięcznie. **OGŁOSZENIA:** WYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparel, w jednosłupowy. DROBNE: 15 mk. za wiersz (najmniej 150 mk. Pośredni: 75 mk. za wiersz nonparel, w dwusłupowy. NADZŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparel (str. 5 spacji). NEROLÓG: 85 mk. za wiersz nonparel (str. 5 spacji). Zarezerwowane i ustaleniowe po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamieszczone są o 89 procent, zaś firm zagranicznych, o 100 proc. drożej od miejsca. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za teraźn. druk ogłoszeń i ofert adm. nie odpowiada.